Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 29 i poniedziałek 30 października 1967 r.
Rok XXII Nr 256 (6494)

DZIENNIK ŁÓDZKI

● Największy w kraju producent ogumienia ● Światowy poziom techniczny ● Amortyzacja w ciągu 3 lat

Uroczystości uruchomienia Zakładów Opon Samochodowych w Olsztynie

W. Gomułka gościem załogi

28 bm. nastąpiło uroczyste uruchomienie Olsztyńskich Zakł. Opon Samochodowych – największego na Warmii i Mazurach obiektu przemysłowego wzniesionego w ciągu 3 lat kosztem około 1,5 mld zł. Zakład ten po uzyskaniu – w 1970 r. pełnej zdolności produkcyjnej dostarczać będzie rocznie ok. 2 mln sztuk różnego typu opon i dętek.

Na uroczystość uruchomienia zakładów, w których od 16 bm. trwał rozruch technologiczny, przybył I sekretarz KC PZPR – Władysław Gomułka, zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR – B. Jaszczuk, prezes NIK – K. Dąbrowski, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR J. Niedźwiecki, ministrowie: przemysłu chemicznego – A. Radliński, i przem. materiałów budowlanych – M. Olewiński spraw wewnętrznych – M. Moczar oraz zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów – Z. Januszko.

Po zwiedzeniu przez gości fabryki i zapoznaniu się z procesem produkcji w wielkiej hali – magazynie wyrobów gotowych odbyła się akademia – spotkanie członków najwyższych władz partii i rządu z załogą budowlaną i produkcyjną OZOS oraz przedstawicielami społeczeństwa Olsztyna. W czasie akademii Władysław Gomułka wygłosił przemówienie, w którym przedstawił znaczenie nowo otwartej fabryki dla gospodarki oraz poruszył niektóre problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej.
(Skrót przemówienia zamieszczamy na str. 2)

Podczas akademii zasłużeni budowniczowie i pracownicy OZOS zostali udekorowani odznaczeniami, nadanymi im przez Radę Państwa.

Na zdjęciu: dyrektor zakładów W. Leonchard (z prawej) prezentuje I sekretarzowi KC PZPR W. Gomułce, zastępcy członka Biura Politycznego sekretarzowi KC B. Jaszczukowi pierwsze fabrykaty zakładu.
CAF — Telefoto

Minister L. Motyka na otwarciu wystawy malarstwa holenderskiego

Wczoraj w Łódzkim Muzeum Sztuki otwarto wystawę „Arcydzieła malarstwa holenderskiego XVII w. ze zbiorów polskich". Na uroczystość przybyli m. in. minister kultury i sztuki L. Motyka, przedstawiciele władz partyjnych — I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski i sekretarz KŁ H. Rejniak, władz miejskich z przewodniczącym Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczakiem oraz liczne grono osób ze świata artystycznego. Gości powitał dyr. R. Stanisławski.

Ekspozycja powstała dzięki pomocy muzeów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku, a także dzięki życzliwości obecnych na wernisażu dyrektorów prof. Lorentza i dr Banacha z Muzeów Narodowych w Warszawie i Krakowie. Minister Motyka pogratulował łódzkiemu Muzeum Sztuki i stwierdził, że wystawa ta jest jedną z ważniejszych w Polsce. (kat)

Sputniki

W Związku Radzieckim wystrzelono sztuczne satelity Ziemi — „Kosmos 186" i „Kosmos — 187".

■ Uroczyste posiedzenie KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ■ Manifestacja ludności Moskwy ■ Parada wojskowa ■ Odsłonięcie Pomnika Lenina ■ Udział ok. 100 delegacji zagranicznych

PROGRAM uroczystości 50-lecia Wielkiego Października

DNI OD PIĄTKU 3 LISTOPADA DO WTORKU 7 LISTOPADA – TO OKRES KULMINACJI UROCZYSTOŚCI 50-LECIA WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Program uroczystości został już ustalony. W dniach 3 i 4 listopada odbędzie się w Moskwie uroczyste posiedzenie Komitetu Centralnego KPZR i Rady Najwyższej ZSRR. Referat na tym posiedzeniu wygłosi sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew.

Przemówienia powitalne wygłoszą przedstawiciele delegacji zagranicznych.

W dniach 5 i 6 listopada odbędą się uroczyste akademie poświęcone 50-leciu Wielkiego Października w poszczególnych republikach radzieckich oraz w wielu miastach, w tym również w Leningradzie. Program uroczystości leningradzkich przewiduje przed południem 5 listopada składanie wieńców na grobach rewolucjonistów, a po południu – uroczyste posiedzenie Komitetu Miejskiego i Komitetu Obwodowego KPZR i Rady Narodowej Leningradu.

W dniu 6 listopada w stolicy Związku Radzieckiego odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetów KPZR i rad narodowych Moskwy i obwodu moskiewskiego. W posiedzeniu tym weźmie udział również szereg delegacji zagranicznych. 7 listopada o godz. 10 rozpocznie się w Moskwie wielka parada wojskowa, a po niej nastąpi manifestacja ludności Moskwy.

Z Wielką Rewolucją Październikową nierozerwalnie związane jest imię jej wodza Włodzimierza Lenina. Jego pomnik odsłonięty zostanie na Kremlu w dniu 2 listopada br.

Jak poinformowano dziennikarzy, w obchodach święta weźmie udział około 100 delegacji zagranicznych. Zaproszono delegacje partyjno-państwowe ze wszystkich krajów socjalistycznych a z krajów niesocjalistycznych – delegacje partii komunistycznych i robotniczych. Ponadto zaproszono delegacje partyjno-państwowe z postępowych krajów afrykańskich: Algieru, Gwinei, ZRA, Kongo, Brazzaville, Mali, Tanzanii, a także delegację Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Dziś w numerze:

★ Kolej pod prądem
★ Wrota na Wschód
★ Robinsonowie galaktyki?
★ Bliźniacy czy potwory?
★ Portugalskie spacerki
★ Sprawa Rity
★ Raz na bogato i wiele innych ciekawych materiałów.

Transmisje z najwyższej wieży telewizyjnej

Dziennik „Prawda" podał w sobotę, że wszystkie trzy programy moskiewskiej telewizji są już transmitowane z ośrodka telewizyjnego znajdującego się w gigantycznej wieży usytuowanej w Ostankino (Moskwa). Ma ona 533 m wysokości i jest najwyższym obiektem na świecie wzniesionym przez człowieka.

Aparatura zainstalowana w tym ośrodku umożliwia obecnie emitowanie nawet czterech programów telewizyjnych i trzech radiowych na falach ultrakrótkich.

W przyszłym roku po zakończeniu następnego etapu pracy zostaną stworzone możliwości transmitowania 5 programów telewizyjnych i 6 radiowych na falach ultrakrótkich.

11 Polaków odznaczonych Orderem Lenina

11 obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — T. Bardyszewski, S. Koniecznjak, G. Konopko, P. Kupidłowski, A. Krzyżanowski B. Lenczewski, J. Martyniuk, C. Maciejewski, J. Mizerkiewicz, B. Obiedziński i W. Próchniak — odznaczeni zostali Orderem Lenina za aktywny udział w Rewolucji Październikowej, w wojnie domowej i w ustanowieniu władzy radzieckiej w latach 1917—1922.

Ogółem orderami i medalami ZSRR odznaczonych zostało 3.363 obywateli krajów socjalistycznych.

Polsko-francuska współpraca kulturalna i naukowo-techniczna

● Rozwój nauki francuskiego w Polsce
● Polski językiem maturalnym we Francji
● Zwiększenie ilości stypendiów

28 bm. podpisano w Warszawie plan wymiany kulturalnej, naukowej i technicznej między Polską a Francją na lata 1968—69.

Dokument ten przewiduje znaczne rozszerzenie współpracy w dziedzinie oświaty, szkolnictwa wyższego, nauki i kultury. Dalszemu zwiększeniu ulegnie pomoc strony francuskiej dla rozwoju nauczania języka francuskiego w Polsce. Z drugiej strony uregulowano wszczęcie procedury zorganizowania nauki języka polskiego w szkołach francuskich oraz wprowadzenia języka polskiego jako jednego z języków maturalnych we

(Dalszy ciąg na str. 8)

Śledztwo w sprawie klęski z 5 czerwca

Dziennik „Al-Ahram" donosi, że specjalna komisja wojskowa opracowała już raport na temat sytuacji w lotnictwie wojskowym ZRA przed wybuchem w czerwcu br. działań wojennych oraz zaniedbań i przestępstw, które spowodowały zniszczenie tego lotnictwa. W tym celu przesłuchano uprzednio wszystkich dowódców lotnictwa i zbadano instrukcje, jakie otrzymywali podczas walk. Po zakończeniu wszystkich czynności objętych śledztwem, przewidywany jest proces.

Trwają naloty na Hanoi

Po nocy zakłócanej prawie ciągłymi alarmami wstępnymi i dwoma rzeczywistymi, raz po północy, a drugi raz o godz. 3.15, kiedy to słychać było odgłosy dalekiego bombardowania — nowy nalot skierowany na okolice po wschodniej stronie Hanoi miał miejsce między godziną 7.40 a 8.05 czasu lokalnego. Samoloty nadleciały nad miasto od północnego wschodu. Rozpoczął się gęsty ogień zaporowy północnowietnamskiej obrony przeciwlotniczej. O godz. 9.00 pojawiły się nowe samoloty USA, ale bombardowania nie było. Alarm trwał 10 minut.

Wskutek amerykańskich bombardowań przeprowadzanych na Hanoi od 24 października br. zginęło 20 osób a 125 zostało rannych spośród ludności cywilnej. 153 budynki zostały spalone lub zdemolowane.

Podczas tych ostatnich czterech dni Amerykanie zmobilizowali setki samolotów dla barbarzyńskiego bombardowania licznych gęsto zaludnionych dzielnic centrum Hanoi z użyciem broni masowej zagłady takiej jak bomby kulkowe, bomby kulkowe z opóźnionym wybuchem, bomby rozpryskowe, bomby podmuchowe, pociski rakietowe i bomby burzące z opóźnionym zapłonem.

Dziś 49 rocznica Republiki Czechosłowackiej

Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obszerne artykuły poświęcone 49 rocznicy ogłoszenia Republiki Czechosłowackiej. Rocznica przypada 29 października i dzień ten jest wolny od pracy.

Indonezja

6 tys. osób zwolniono z więzienia

Według doniesień AFP z Djakarty, w rejonie Lampong (Sumatra) wypuszczono ostatnio z więzienia 6 tysięcy osób. Nastąpiło to, jak informuje prasa indonezyjska, po przejściu przez nich w okresie więcej niż roku „szkolenia antykomunistycznego". Więźniowie, którzy wciąż jeszcze manifestowali chęć oporu, pozostali w zamknięciu.

Napad gangsterów

W piątek 27 bm. kilkuosobowa banda gangsterów dokonała w biały dzień ataku na jeden z banków w Chicago. 2 policjantów zostało zabitych, 2 odniosło rany.

Kilku bandytom udało się jednak zbiec. Jednego z nich, rannego, ujęto.

Dziś 8 stron

Ograniczanie prywatnej własności w Indii

Premier Indii p. Indira Gandhi oświadczyła w sobotę, że jej rząd zaakceptował żądania rządzącej partii kongresowej postulujące „społeczną kontrolę" banków i nacjonalizację towarzystw ubezpieczeniowych. Gandhi poparła oficjalnie tzw. 10-punktowy program akcji socjalnej opracowany przez partię kongresową.

Program przewiduje również zniesienie prywatnej szkatuły dla byłych władców państw indyjskich.

Zniesienie wiz między Norwegią i Bułgarią

W sobotę 28 października zakończył oficjalną wizytę w Bułgarii, premier Norwegii Per Borten. Przed wyjazdem podpisana została konwencja o zniesieniu wiz między Bułgarią a Norwegią. Jest to trzecia tego rodzaju konwencja zawarta przez Bułgarię z zachodnim krajem — po Austrii i Danii.

Plan ewakuacji najemników z Konga

Międzynarodowy Czerwony Krzyż opublikował w piątek 27 bm. wieczorem projekt ewakuacji białych najemników i b. żandarmów katangijskich w Kongo. Biali najemnicy zostaliby wysłani na Maltę, a b. żandarmi katangijscy do Zambii.

Jubileusz Ozorkowskich ZPB

Wczoraj w Ozorkowie odbyła się niecodzienna uroczystość – jubileuszowa sesja KSR poświęcona 160 rocznicy powstania ozorkowskiej „Bawełny" i 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Uczestniczyli w niej: wiceminister przemysłu lekkiego – Zenon Wojtkowski, sekretarz KW PZPR – B. Malinowski, wiceprzewodniczący ZG i przewodniczący ZO Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórz. – B. Łysiak i M. Kryński, dyrektorzy Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego i Odzieżowego, gospodarze powiatu i miasta oraz najstarsi i najbardziej zasłużeni dla fabryki pracownicy.

Z historią zakładu, jej osiągnięciami i planami perspektywicznymi zapoznał gości i uczestników KSR – dyr. naczelny „Bawełny" – J. Ambroziak.

Po przemówieniach okolicznościowych, złożeniu życzeń i odczytaniu depesz gratulacyjnych (nadeszły m. in. od włókniarzy radzieckich z Iwanowa i niemieckich z Berlina), przewodniczący WKZZ Zygmunt Krzywański wręczył odznaczenia 8 zasłużonym racjonalizatorom „Bawełny".

Po części oficjalnej goście zwiedzili OZPB i OZPO.

Znamienne pogłoski

W kilku dziennikach londyńskich ukazały się wiadomości o krążących w kołach politycznych pogłoskach na temat możliwości drastycznej zmiany kursu polityki brytyjskiej w wypadku ostatecznego odrzucenia wniosku W. Brytanii o przyjęcie do Wspólnego Rynku.

Według tych pogłosek, W. Brytania miałaby:

– wycofać całkowicie 50-tysięczną „Armię Renu";

– wycofać się z porozumienia czterech mocarstw w sprawie Berlina i zawrzeć na ten temat oddzielne porozumienie ze Związkiem Radzieckim;

– zrezygnować z poparcia tezy zjednoczenia Niemiec i przez uznanie granicy na Odrze i Nysie, jako trwałej granicy między Polską a NRD, uznać tym samym istnienie NRD;

– zredukować do minimum polityczny i ekonomiczny wkład W. Brytanii do „obrony Europy zachodniej" czyli jej zobowiązania wobec NATO.

W ślad za tymi informacjami rzecznicy Foreign Office i Downing Street złożyli w nocy z piątku na sobotę kategoryczne zaprzeczenia.

Jak się wydaje, celem tych pogłosek jest wywarcie nacisku na NRF i innych współpartnerów Francji – członków EWG, aby zmusili Francję do wyrażenia zgody na wejście W. Brytanii do Wspólnego Rynku.

■ Znaczenie olsztyńskiej fabryki opon dla gospodarki narodowej ■ Niektóre problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej

Przemówienie Władysława Gomułki

(Skrót)

DRODZY TOWARZYSZE!

Kraj nasz wzbogacił się o nowy, wielki obiekt przemysłowy, jakim jest, wasz olsztyński Zakład Opon Samochodowych.

Z okazji tej budowniczym tego zakładu inżynierom, projektantom, technikom i robotnikom, załogom przedsiębiorstw budowlano-montażowych składam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne podziękowanie za wysiłek, jaki włożyli w jego budowę i uruchomienie, za dobre i terminowe wywiązanie się ze swoich zadań.

Dotychczasowa produkcja ogumienia zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym nie nadążała za dynamicznym rozwojem transportu i motoryzacji. Poważne ilości ogumienia musimy importować. W roku bieżącym koszt tego importu wyniesie około 48 mln zł dewizowych, tj. 12 mln dolarów.

Potrzeby gospodarki narodowej podyktowały decyzję budowy nowego zakładu produkcji opon o zdolności produkcyjnej 2 mln sztuk opon i dętek z zapewnieniem możliwości dalszej jego rozbudowy do zdolności produkcyjnej 3,5 mln sztuk w późniejszych latach.

W waszych zakładach będą produkowane opony najbardziej masowo używane w kraju, a więc opony dla samochodów osobowych „Warszawa", a w najbliższej przyszłości do „polskiego Fiata", opony do samochodów ciężarowych typu „Star", „Żubr" do autobusów „Jelcz" i „San" opony do ciągnika „Ursus" oraz do samochodów dostawczych typu „Nysa" i „Żuk".

Rozwiązania projektowe i wyposażenie maszynowe stawiają wasze zakłady na światowym poziomie technicznym.

Najbliższe lata stawiają przed wami poważne zadania. Jeszcze w bieżącym kwartale wyprodukować powinniście 40 tys. sztuk opon i dętek wartości ponad 82 mln. zł. Ilość pozornie niewielka, ale dla ich uzyskania na koniec br. dobowa produkcja waszych zakładów zbliży się do osiąganej aktualnie w zakładach „Stomil".

Zakłady wasze stać się mają największym producentem ogumienia, ich udział w produkcji krajowej opon już w przyszłym roku wynieść ma 16 proc., a w 1970 r. powinien osiągnąć ok. 40 procent.

W 1968 r. powinniście wyprodukować około 600 tys. sztuk opon i dętek o wartości 920 mln. zł, w 1969 r. 1.300 tys. sztuk wartości w cenach zbytu ponad 2 mld. zł. W ostatnim roku bieżącej 5-latki plan produkcji dla waszych zakładów przewiduje około 1.700 tys. sztuk opon i dętek o wartości ponad 2.800 mln zł.

Liczona narastająco od chwili rozpoczęcia produkcji akumulacja pod koniec I półrocza 1970 r. przekroczy kwotę 1,5 mld. zł, czyli wyniesie tyle, ile nakłady inwestycyjne poniesione na budowę waszych zakładów.

Oznacza to, że stoi przed wami realne zadanie zwrotu całkowitych kosztów budowy zakładu w okresie niespełna trzech lat.

Jako producent wchodzący na rynek krajowy, a w przyszłości na rynki zagraniczne, wykazać musicie szczególną troskę o wyrobienie dobrej marki dla opon i dętek ze znakiem waszych zakładów.

Zakład wasz wyposażony jest w nowoczesne maszyny i urządzenia dające warunki dobrej pracy. Zastosowanie kordów poliamidowych pozwala przy zmniejszeniu o 5—10 proc. ciężaru opon znacznie poprawić ich własności eksploatacyjne, a szczególnie zwiększyć bezpieczeństwo jazdy. Instytuty opracowujące konstrukcyjnie i technologicznie waszą produkcję zakładają uzyskanie przebiegów średnich dla opon osobowych ponad 40 tys. km wobec uzyskiwanych obecnie 32 tys. km i dla opon ciężarowych w granicach 70 tys. km wobec uzyskiwanych obecnie około 50 tys. km.

Technologia produkcji w waszych zakładach oparta jest na zużyciu znacznej ilości surowców importowanych. Obok kauczuku naturalnego, który w całości importujemy, sprowadzać musimy z zagranicy również ponad 50 proc. kauczuku syntetycznego oraz znaczne ilości sadzy i innych surowców chemicznych uszlachetniających mieszanki gumowe.

W najbliższych latach planujemy rozszerzenie krajowej bazy surowcowej dla produkcji opon, m. in. przez uruchomienie produkcji wyższych gatunków kauczuków syntetycznych w Oświęcimiu i Płocku oraz fabryki sadzy w Jaśle.

Dzięki wyposażeniu waszych zakładów w nowoczesną aparaturę i urządzenia stworzone zostały wszystkie warunki do uzyskania wysokich wskaźników techniczno-ekonomicznych. Zakład wasz ma wszystkie możliwości, aby osiągnąć wysoką wydajność pracy i stanąć pod tym względem w rzędzie przodujących.

Na dzień dzisiejszy zakłady wasze zatrudniają już 94 inżynierów i 84 techników, czyli więcej jak „Stomil" i „Dębica" razem wzięte. Docelowo ilość inżynierów i techników wyniesie 315 osób i stanowić będzie około 11 proc. ogólnego zatrudnienia.

W tym nowoczesnym zakładzie koszt 1 stanowiska pracy przekracza 650 tys. zł Jego produkcja jest bardzo potrzebna krajowi. Podkreślam raz jeszcze — produkcja wysoko jakościowa. Pamiętajcie, że źle wykonana opona stać się może przyczyną znacznych strat, a nawet kalectwa i śmierci.

Do was, towarzysze, należy więc szybkie opanowanie nowoczesnej techniki i technologii produkcji, pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych tego zakładu, by inwestycja ta przyniosła oczekiwane rezultaty.

Towarzysze!

Wybudowanie zakładu opon samochodowych w Olszynie posiada również duże znaczenie społeczno - ekonomiczne dla dalszego rozwoju regionu Warmii i Mazur.

W ciągu 22 lat województwo wasze uczyniło ogromny krok naprzód w gospodarczym i społecznym rozwoju. Prawie połowa mieszkańców województwa to młodzież do lat 19. Ogromna większość z nich tu się urodziła, tu wyrosła i zdobyła swe wykształcenie.

Szybko zmienia się struktura zawodowa i społeczna ludności.

Podstawowym czynnikiem zmian w strukturze zawodowej i społecznej ludności jest rozwój gospodarki uspołecznionej. W latach 1950—1966 w gospodarkę uspołecznioną waszego regionu zainwestowano 29 mld zł (w cenach 1961 r.).

W wyniku nakładów inwestycyjnych wzrósł potencjał gospodarczy waszego regionu i wasz udział w wytwarzaniu dochodu narodowego. Globalna produkcja przemysłowa województwa osiągnie w br. ponad 11 mld zł i zrówna się z wartością globalnej produkcji rolnej.

Zakłady zatrudnią około 3.000 osób, co oznacza, że w fabryce tej pracować będzie w 1970 roku ok. 25 proc. ogółu zatrudnionych w zakładach przemysłowych miasta Olsztyna.

Towarzysze!

Uruchomienie Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych zbiega się w czasie z 50 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Międzynarodowe znaczenie tej rewolucji, w tym także jej wpływ na losy Polski, można mierzyć rozmaitymi miarami.

To zrodzone przez Rewolucję Październikową państwo socjalistyczne, na którego czele stał wielki i nieśmiertelny Lenin, uznało bez zastrzeżeń prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, unieważniło rozbiory Polski, utorowało jej drogę do odzyskania niepodległości w roku 1918.

W ćwierć wieku później, Związek Radziecki wyzwolił ziemie polskie z krwawego jarzma hitlerowskiej okupacji, przyniósł narodowi polskiemu wolność i niepodległość, przyczynił się w sposób decydujący do odzyskania przez Polskę jej ziem historycznych nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem.

Na ziemiach tych wybudowaliśmy już tysiące wielkich, średnich i mniejszych zakładów pracy oraz innych obiektów, w tej liczbie Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych.

Idee i hasła, które przed 50 laty przewodziły klasie robotniczej i masom pracującym Rosji w walkach rewolucyjnych wciąż pozostają żywe i aktualne. Jakże wymowny dla naszych czasów jest fakt, że pierwszym aktem państwowym nowej władzy radzieckiej było uchwalenie słynnego „Dekretu o pokoju". Ten doniosły dokument przyjęty w dniu 8 listopada 1917 r. na wniosek Lenina przez II Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich określił wojnę jako „największą zbrodnię przeciwko ludzkości", zwracał się do wszystkich rządów i narodów o położenie kresu pierwszej wojnie światowej i zawarcie powszechnego i sprawiedliwego pokoju.

Polska i Związek Radziecki wraz z innymi państwami socjalistycznymi, występują solidarnie w obronie pokoju, w obronie narodów zagrożonych przez imperializm, niosą pomoc narodowi wietnamskiemu w jego bohaterskiej walce z amerykańską agresją. Przeciwstawiamy się zdecydowanie agresji Izraela przeciwko państwom arabskim. Agresja ta, znajdująca aprobatę i poparcie ze strony imperializmu, szczególnie amerykańskiego, stanowi nie mniej, a może bardziej jeszcze niebezpieczne ognisko zagrażające wielkim pożarem wojny, niż agresja amerykańska przeciw Wietnamowi.

Minione półwiecze niczego nie nauczyło imperialistycznych agresorów. Ich oceny były zawsze fałszywe. Zawsze nie doceniali sił wolności i postępu, a przeceniali własne siły. Tak było w przeszłości, tak jest i dzisiaj.

W Europie politykę godzącą w podstawy pokoju kontynuuje nadal Niemiecka Republika Federalna. Podobnie, jak poprzednie rządy NRF, tak i dzisiejszy rząd tzw. „wielkiej koalicji" bońskiej, odmawia uznania granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, wysuwa roszczenia do wyłącznej reprezentacji całych Niemiec, nie chce uznać istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dąży do wchłonięcia tego suwerennego państwa niemieckiego przez NRF.

Ostatnio, jeden z kierowników bońskiej koalicji, p. Brandt, dopatrzył się braku logiki w stanowisku Polski wobec NRF i zapytuje nas, dlaczego domagamy się od rządu bońskiego uznania zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie, a zarazem domagamy się także uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, czyli nie życzymy sobie, aby NRF graniczyła z Polską.

Uznanie przez NRF istniejącej granicy Polski na Odrze i Nysie potrzebne jest narodowi polskiemu w takim samym stopniu, jak narodowi niemieckiemu i wszystkim narodom Europy. Próba zmiany tej granicy oznaczałaby bowiem wojnę, trzecią wojnę światową. Dopóki rząd boński nie wyrzeknie się raz na zawsze zamiarów obalenia terytorialnego status quo ukształtowanego w Europie po II wojnie światowej, dopóki nie uzna granic państwowych w Europie, włączając granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, dopóty jego polityka nie może nie być polityką obliczoną na nową wojnę i zmierzającą do wojny.

Przywódcy koalicji bońskiej utrzymują, że ich dążenia są pokojowe, że kierują się dobrą wolą wobec państw socjalistycznych. Zapewniają nas nawet, że obecnie rozumieją dążenia Polaków, by żyć w państwie o zabezpieczonych granicach. Jednak — jak mówią — rząd NRF nie może uznać granicy Polski na Odrze i Nysie oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdyż wywołałoby to gwałtowny zwrot na prawo społeczeństwa zachodnioniemieckiego, stworzyłoby sytuację, w której „oskarżanie NRF o rewizjonizm i dążenia odwetowe byłoby usprawiedliwione". Wynika z tego, że zdecydowana większość społeczeństwa zachodnioniemieckiego, na której opiera się rząd „wielkiej koalicji", żywi dążenia rewizjonistyczne i odwetowe, wskutek czego rząd ten musi prowadzić politykę rewizjonistyczną i odwetową i nie może tej polityki porzucić, gdyż w takim przypadku władza państwowa w NRF może się znaleźć w rękach prawicy.

Zapytujemy kierowników „wielkiej koalicji": czym różnicie się panowie od kierowników prawicowej, profaszystowskiej partii zachodnioniemieckiej w poglądach na sprawę uznania zachodniej granicy Polski i na sprawę uznania NRD?

Pozwalamy sobie wątpić, czy rzeczywiście większość społeczeństwa zachodnioniemieckiego uważa za słuszną politykę rewizjonizmu i odwetu, politykę przygotowywania wojny i stawiania na wojnę. Sądzimy raczej, że ci, którzy tę politykę prowadzą, usiłują ukryć się za plecami większości społeczeństwa zachodnioniemieckiego.

Wreszcie, aby w oczach opinii publicznej uwolnić się od odpowiedzialności za swoją antypokojową politykę, przywódcy wielkiej koalicji powtarzają za Adenauerem i Erhardem, że rząd NRF nie jest uprawniony do uznania granicy Polski na Odrze i Nysie, że dopiero rząd ogólnoniemiecki, powstały po zjednoczeniu Niemiec, będzie kompetentny do podjęcia decyzji w sprawie granic Niemiec. W ten sposób zamyka się koło rewizjonistycznej i odwetowej polityki Bonn. Zamiast uznania granicy zachodniej naszego państwa, p. Brandt proponuje nam wzajemną wymianę deklaracji o rezygnacji z użycia siły.

Bez uznania przez NRF granicy na Odrze i Nysie za ostateczną wymiana proponowanych przez p. Brandta deklaracji oznaczałaby, że Polska uznaje tę swoją granicę za sprawę sporną, nie rozstrzygniętą i tym samym uprawnia dokumentalnie do kwestionowania jej przez NRF. Nie zamierzamy legalizować rewizjonistycznej i odwetowej polityki Bonn. Nawet przy założeniu, że rząd boński zrezygnuje z roszczeń terytorialnych wobec Polski i uzna jej granice na Odrze i Nysie za nienaruszalne, wymiana deklaracji o wzajemnym wyrzeczeniu się stosowania siły w stosunkach między Polską i NRF miałaby istotne znaczenie dopiero w tym przypadku, jeśli rząd boński wyrzeknie się swych pretensji do reprezentacji całych Niemiec, uzna realny fakt istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich — NRD i NRF — których rządy powinny się porozumieć między sobą i wyrzec się stosowania siły w stosunkach wzajemnych.

Polskę i Niemiecką Republikę Demokratyczną łączą układy sojusznicze. W przypadku zastosowania siły wobec NRD, Polska i wszystkie państwa Układu Warszawskiego zobowiązane są do udzielenia jej pomocy. Jeśli zatem rząd boński nie traktuje swojej propozycji wzajemnej wymiany deklaracji z rządami państw socjalistycznych o rezygnacji z użycia siły, jako oszukańczego manewru propagandowego, względnie jako środka zmierzającego do izolacji NRD, to praktycznie rzecz biorąc powinien w pierwszej kolejności podjąć rozmowy na ten temat z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wiemy zaś, że ostatnio kanclerz wielkiej koalicji bońskiej Kiesinger odrzucił stanowczo propozycje znormalizowania stosunków państwowych między NRF a NRD, przedłożone mu przez premiera rządu NRD tow. Stopha.

Fakt ten raz jeszcze potwierdza, że tzw. nowa polityka wschodnia rządu wielkiej koalicji bońskiej kroczy starym, rewizjonistycznym, odwetowym i antypokojowym szlakiem.

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Anilana — Pogoń Zabrze 18:15

Sukces łódzkich szczypiornistów

Sukcesem piłkarzy ręcznych Anilany zakończył się ich wczorajszy mecz ligowy z zabrską Pogonią. Łodzianie wygrali to spotkanie 18:15 (7:10). Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Jaroszczak i Urbański po 5, Krygier 3, Michalak 2, Włodarski, Murzynowski i Wrębel po 1. Dla Pogoni: Węglarz 4, Wieczorek i Mieleszczuk po 3, Makosz i Jurczyga po 2, Litwin 1. Sędziował Arciszewski z Poznania.

Do ośmiu minut przed końcem tego meczu prowadzili goście, bądź utrzymywał się wynik remisowy. Przy stanie 15:14 dla gości strzał Jaroszczaka pozwala uzyskać wyrównanie. Już jest 15:15. Zaraz potem na listę strzelców wpisuje się Urbański. Anilana prowadzi. Jeszcze w ostatnich minutach meczu Krygier i Urbański strzelają dwie bramki i ustalają wynik spotkania.

Anilana zagrała dobry mecz szczególnie w drugiej połowie. Zespół gra nieźle w defensywie, natomiast słabo jest zarówno z dyspozycją strzelecką jak i z rozgrywającymi. Doskonały mecz zagrał młody bramkarz Szymczak, jak zresztą i jego kolega z przeciwnej strony Depta. Pokonanie renomowanego zespołu zabrzan świadczy o dużych apetytach łódzkich szczypiornistów na czołową lokatę w lidze, czego im serdecznie życzymy. (s)

O puchar CRZZ w siatkówce

W trzecim dniu rozgrywek finałowych w siatkówce męskiej o puchar CRZZ uzyskano następujące wyniki: Stal Mielec — Hutnik N. Huta 1:3, Resovia — GKS Katowice 2:3, Stal Nysa — Chełmiec Wałbrzych 0:3, Społem — Pogoń Szczecin 2:3.

Dziś o godz. 9 ostatnie mecze. O pierwsze miejsce grają Hutnik N. Huta i Chełmiec Wałbrzych. (m)

Z Meksyku

Szpadziści zdobyli złoty medal

Polscy sportowcy zdobyli w Meksyku kolejny złoty medal. Sukces wywalczyli nasi szpadziści, którzy wyprzedzili dwa zespoły węgierskie. Druga reprezentacja Węgier zdobyła srebrny medal, a pierwszy zespół tego kraju wywalczył medal brązowy. Skład Polaków: Lisowski, Andrzejewski, Nielaba.

Nasz czołowy pływak Krystian Langer startował w finale wyścigu na 400 m dow. Polak uplasował się na czwartej pozycji z czasem — 4.29,2.

PUNKTACJA MEDALOWA

	złote	srebrne	brązowe
1. ZSRR	30	22	17
2. USA	17	17	18
3. Włochy	10	7	11
4. Polska	8	6	8

Z boisk piłkarskich

W rozegranym w sobotę w stolicy NRD towarzyskim meczu piłkarskim Odra Opole wygrała z miejscowym Dynamo 4:2 (2:1).

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim poznański Lech pokonał pierwszoligową drużynę Pogoni Szczecin 2:1 (1:1).

W Tarnowie miejscowa drugoligowa Unia zremisowała 1:1 (0:1) z pierwszoligowym zespołem Wisły (Kraków).

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna. Start — Zawisza Bydgoszcz, spotkanie towarzyskie, godz. 14.30, ul. Teresy. Liga okręgowa: ŁKS Ib — Warta Sieradz, godz. 11, Al. Unii 2, Widzew — Skra Bełchatów, godz. 11, ul. Armii Czerwonej 82. Klasa A: Orkan — LZS Andrzejów, godz. 11, ul. Wołowa, Energetyk — Kolejarz Łódź, godz. 11, park Ludowy na Zdrowiu.

Koszykówka. ŁKS — Spójnia Gdańsk I liga kobiet, godz. 19, ŁKS — AZS Gdańsk II liga mężczyzn, godz. 17.30. Oba mecze w hali na Widzewie.

Piłka ręczna. Anilana — AZS Kraków I liga, godz. 15, w hali na Widzewie.

Siatkówka. Finały pucharu CRZZ drużyn męskich, godz. 9, ul. Północna 36.

Boks. Turniej seniorów i juniorów, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

Zapasy. ŁKS — LZS Jutrzenka liga terytorialna, st. wolny, godz. 11.30, ul. Lipowa 49, ŁKS — Budowlani liga juniorów st. wolny, godz. 10, ul. Lipowa 49.

Motocykle. Ogólnołódzka impreza motocyklowa w Zgierzu. Początek godz. 9 przy Zakładach „Boruta".

Odpowiedzi redakcji

Jeden z kibiców sportowych pyta nas, którzy zawodnicy w ostatnich latach byli mistrzami Polski w wadze ciężkiej.

Podajemy kolejność od 1946 r.: Niewadził, Jaskuła, Jaskuła, Klimecki, Rutkowski, Gościański, Gościański, Gościański, Gościański, Węgrzyniak, Kumorek, Jędrzejewski, Branicki, Jędrzejewski, Jędrzejewski, Jędrzejewski, Gugniewicz, Kubacki (1964 r. — Bydgoszcz), Jędrzejewski, Trela i ostatnio ponownie Trela. (m)

Przy dużej przewadze łodzianek

Koszykarki ŁKS pokonały Czarnych Szczecin 78:48

W inauguracyjnym meczu o mistrzostwo I ligi koszykarki ŁKS pokonały Czarnych Szczecin 78:48 (40:14). Punkty dla ŁKS zdobyły: Majde 24, Łuczyńska 16, Michalska i Marciniak po 10, Smoleńska 8, Gałka i Sokuł po 5. Dla Czarnych: Niesierowska 14, Kopa 10, D. Ostrowska 9, Wysocka 7, B. Ostrowska 6, Nowak 2.

Sędziowali pp.: M. Klimaj i J. Jarzębiński z Warszawy.

Nie było to ciekawe spotkanie. Złożyły się na to dwie przyczyny: przewaga fizyczna i techniczna łodzianek. Tak więc na tle zespołu gości ŁKS wypadł oczywiście dobrze, o czym zresztą świadczy wygrana różnicą 30 punktów. Widać także niezłe przygotowanie do sezonu, zespół gra szybko w ataku, zdecydowanie w obronie. Trochę gorzej jest natomiast z dyspozycją strzałową, szczególnie u Łuczyńskiej. Trzeba także podkreślić, że z dużą przyjemnością obserwowaliśmy wczoraj grę Anieli Majde, niewątpliwie najlepszej zawodniczki na boisku.

Łodzianki rozpoczęły mecz w składzie Sokuł, Majde, Łuczyńska, Michalska, Marciniak. Zastanowił nas brak Ogłozińskiej, która przecież była na meczu w charakterze obserwatora. Okazało się, że zawodniczka ta ma w najbliższej przyszłości przenieść się do innego miasta. Na szczęście trener Żyliński dysponuje wartościowymi rezerwami, o czym mieliśmy możność przekonać się na wczorajszym meczu. (ms)

Juniorki ŁKS rozegrały towarzyskie spotkanie ze Slavią Bratysława. Wygrały łodzianki 41:29 (23:14).

Zasada zwycięzcą rajdu w Argentynie

Jeszcze jeden wspaniały sukces odniósł doskonały polski automobilista — Sobiesław Zasada, zwyciężając w rajdzie o Grand Prix Argentyny.

Polak zdecydowanie górował nad swymi rywalami, wygrywając 4 z 5 etapów. Na trasie o łącznej długości 3.307 km uzyskał on czas 23:30,44, co daje przeciętną szybkość 140,675 km/godz. Zasada startował wraz z pilotem Dobrzańskim na samochodzie Porsche 911.

Zasada zajął, także pierwsze miejsce w klasie „C" dla samochodów o silnikach 1600—2000 cm.

Remis piłkarzy Francji i Belgii

Rywale polskich piłkarzy w eliminacjach mistrzostw Europy w grupie VII — zespoły Francji i Belgii rozegrały w sobotę w Nantes rewanżowe spotkanie. Zakończyło się ono wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili Belgowie 1:0.

Dzięki temu remisowi Francuzi wyszli na czoło tabeli grupy i praktycznie zapewnili sobie awans do ćwierćfinałów. Trudno bowiem przypuszczać, by w ostatnim spotkaniu ulegli na własnym terenie słabemu zespołowi Luksemburga.

A oto aktualna tabela VII grupy:

1. Francja	7:3	11—5
2. Polska	7:5	13—9
3. Belgia	5:5	11—9
4. Luksemburg	1:7	0—12

Rekord świata japońskiego ciężarowca

Japoński ciężarowiec wagi koguciej — Koji Miki ustanowił rekord świata w rwaniu, uzyskując 143 kg.

Motocykliści dziś startują w Zgierzu

Z polecenia PZM Boruta w Zgierzu organizuje jutro na własnym terenie ostatnią w tym sezonie imprezę motocyklową. Polegać ona będzie na pięciokrotnym przejechaniu bez błędów odcinka trasy liczącej około 2000 m. Impreza ta nosi nazwę „Trial" i niewątpliwie obudzi duże zainteresowanie wśród naszych motocyklistów.

Początek o godz. 9. Zbiórka zawodników przed gmachem Boruty w Zgierzu.

Zwycięstwo hokeistów ŁKS

Rozegrany na opolskim lodowisku mecz I ligi hokeja na lodzie pomiędzy ŁKS a Naprzodem Janów zakończył się zwycięstwem łodzian 4:2 (1:0, 1:1, 2:1). Bramki zdobyli dla ŁKS: Białynicki 3 i Stolecki, a dla Naprzodu — Gansiniec i Pustelnik.

Liga angielska

1. Arsenal — Fulham	5:3
2. Chelsea — West Ham	1:3
3. Coventry — Sunderland	2:2
4. Liverpool — Sheffield Wed.	1:0
5. Manchester C. — Leeds	1:0
6. Newcastle — Everton	1:0
7. Nottingham — Manchester Utd.	3:1
8. Sheffield Utd. — Wolverhampton	1:1
9. Southampton — Burnley	2:2
10. Stoke — Tottenham	2:1
11. West Brom. — Leicester	0:0
12. Birmingham — Rotherham	4:1
13. Blacburn — Aston Villa	remis (mecz przeł.)

Na mistrzostwach Europy w siatkówce Polacy pokonali Albanię 3:0, a siatkarki zwyciężyły Belgię 3:0.

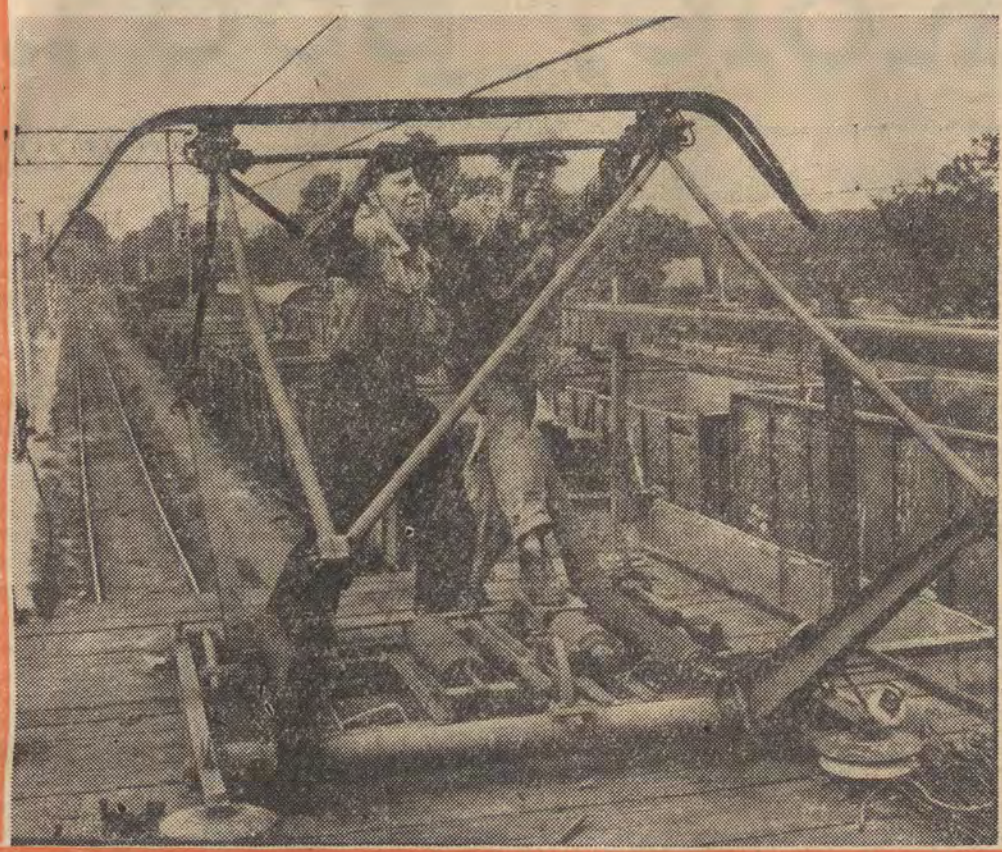

Kolej pod prądem

PORROŻUJĄC WYGODNIE I SZYBKO POCIĄGAMI ELEKTRYCZNYMI, NIE ZASTANAWIAMY SIĘ NA OGÓŁ, SKĄD WZIĘŁY SIĘ TE TYSIĄCE KILOMETRÓW SIECI TRAKCYJNEJ, ROZPIĘTEJ NAD SZLAKAMI KOMUNIKACYJNYMI NASZEGO KRAJU. PRZYJMUJEMY TO JAKO FAKT OCZYWISTY, JAKO ZJAWISKO NIEODŁĄCZNIE TOWARZYSZĄCE WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI. A PRZECIEŻ WARTO ZAJRZEĆ ZA KULISY TEJ CIEKAWEJ DZIEDZINY GOSPODARKI

„PANORAMA" MA PO TEMU DOSKONAŁĄ OKAZJĘ, BOWIEM WŁAŚNIE U NAS, W POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ ISTNIEJE KATEDRA KOLEI ELEKTRYCZNYCH. JEJ KIEROWNIK – PROF. DR CZESŁAW JAWORSKI, ŁĄCZY ZAINTERESOWANIA NAUKOWE I PRAKTYCZNE. JEST CZŁONKIEM RAD NAUKOWYCH W KOMITECIE NAUKI I TECHNIKI, MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI, W CENTR. OŚRODKU BADAŃ I ROZWOJU TECHNIKI KOLEJNICTWA. MOŻNA BY PROFESORA BEZ PRZESADY NAZWAĆ JEDNYM Z PROMOTORÓW ELEKTRYFIKACJI PKP, BO Z TĄ DZIEDZINĄ ZWIĄZAŁ SIĘ ON OD POCZĄTKU SWEJ DZIAŁALNOŚCI ZAWODOWEJ.

WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ 35 LAT TEMU.

Pierwszy pojazd elektryczny, pierwowzór dzisiejszego tramwaju, pojawił się w charakterze prototypu na światowej wystawie w Berlinie, w roku 1879. W dwa lata później powstała już regularna linia tramwajowa między Berlinem, a jednym z przedmieść. Tu godzi się przypomnieć, że pierwsza w Polsce i wcześniej od wielu stolic europejskich, tramwaje elektryczne wprowadziła Łódź — jeszcze przed końcem ubiegłego stulecia.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Czy wiecie że...

Według obliczeń prof. Jaworskiego, 2-letnia eksploatacja linii elektrycznej o dużym obciążeniu (np. Śląsk — Warszawa) daje taką oszczędność węgla, że pociąg nim naładowany miałby dłu gość tej linii.

Koszt utrzymania elektrowozu jest 5-krotnie niższy niż parowozu.

Pasażerowie PKP tracą na podróże około 1 mld godzin rocznie. Licząc wartość czasu pasażerów skromnie 4 zł za godzinę, uzyskujemy kwotę, stanowiącą równowartość wielkiej inwestycji przemysłowej. Elektryfikacja skraca czas przejazdu co najmniej o 1/3.

Na całym świecie zelektryfikowano dotychczas ok. 130 tys. km linii kolejowych, w tym około 40 tys. km w Związku Radzieckim.

Wrota na Wschód

W 4,5 godziny po wystartowaniu z Moskwy samolot zaczyna wytracać szybkość i wysokość. Jeszcze tylko raz obrysowuje skrzydłem półkole obok jakiegoś szczytu Tiań-Szan i osiada na płycie lotniska. Taszkient. Tranzytowe lotnisko na drodze do Indii, Indonezji, Birmy i Afganistanu. Ważny węzeł komunikacyjny w tej części ZSRR. Wrota na Wschód — jak mówią o swej stolicy Uzbecy.

Z historią Wschodu związane były aż do lat dwudziestych naszego wieku losy Uzbekistanu i jego stolicy. Monarchowie perscy i Aleksander Macedoński, Turcy i Arabowie, od których Uzbekistan przyjął islam — tworzyli historię tego narodu tak jak i całej Azji centralnej. Pustoszyły go hordy Dżingis-Chana. Przeżył Uzbekistan panowanie Tamerlana i podział swego terytorium na trzy skłócone ze sobą chanaty, by wreszcie — po krótkim okresie wejść razem z tworzącymi Turkiestan — Turkmenią, Tadżykistanem i Kirgizją — w skład Związku Radzieckiego.

Kamiennymi dokumentami tamtego okresu pozostały XVI-wieczne zabytki architektury w Taszkiencie. Głównie meczety. W jednym z nich mieści się obecnie muzeum i szkoła dla pracowników kulturalno - oświatowych. Drugi, słynny zabytek arabskiej architektury sakralnej, jest nadal czynny. Tu modlił się Naser, gdy podczas wizyty w ZSRR odwiedził Taszkient. Tu odmawiał modlitwy prezydent Pakistanu Ayub Khan, gdy zaproszony przez premiera Kosygina osiągnął porozumienie z premierem Indii Shastrim w sprawie przerwania działań wojennych.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Robinsonowie GALAKTYKI

Bracia w kosmosie (1)

Zaledwie cztery wieki dzielą nas od czasów, gdy ludzka pycha umieszczała Ziemię w środku Wszechświata. Średniowieczna miara roli i wartości człowieka nie otwierała zbyt szerokich horyzontów w stronę śmiałych przypuszczeń, nadziei i fantazji, które mogłyby strącić z tronu homo sapiens — Człowieka Rozumnego — jedynego ponoć „króla wszelkiego stworzenia...".

Dziś, gdy do głosu doszła nowa technika badania Wszechświata, kiedy rakiety, sondy, satelity i mózgi elektronowe milowymi krokami posuwają naprzód naszą wiedzę — próbujemy uparcie znaleźć wreszcie odpowiedź na stare pytanie, nurtujące ludzkość od tysięcy lat.

— Czy życie, które tak bujnie rozwinęło się na naszej planecie, istnieje także i na innych „ziemiach" nieba? Czy jesteśmy tylko wybrańcami losu lub Robinsonami — samotnymi na wielkiej wyspie naszej galaktyki — jedynymi istotami rozumnymi wśród bezkresnych przestrzeni Wszechświata...? Spróbujmy — mając do dyspozycji wyniki najnowszych badań naukowych — poszukać

RECEPTY NA ŻYCIE

ustalić zakres warunków niezbędnych do powstania i rozwoju organizmów żywych, zbliżonych do takich form życia, jakie istnieją na naszej planecie. Ziemska recepta jest prosta. Poza wodą i tlenem jednym z najważniejszych czynników, niezbędnych do powstania życia, jest odpowiednia temperatura. Z doświadczeń prowadzonych z żywymi organizmami wynika, że zakres temperatury, w którym czynne życie jest możliwe, wynosi od niewielu stopni poniżej zera do około 60 st. C.

Zakres ten jest więc szalenie wąski w porównaniu z zakresem temperatur spotykanych we Wszechświecie — od wielu miliardów stopni we wnętrzu gwiazd, do około 270 st. C poniżej zera w przeraźliwie zimnej przestrzeni międzyplanetarnej. Dlatego powoli dochodzimy do wniosku, że jedynym możliwym siedliskiem życia mogą być planety. I to nie wszystkie. Te jedynie, które mieszczą się w szczupłych ramach zakresu „życiodajnej" temperatury i biegną w odpowiedniej odległości od gwiazdy stanowiącej ich źródło światła i ciepła.

W układzie słonecznym — w przedziale prawie 6 miliardów kilometrów dzielących Plutona od Słońca — życie czynne jest ograniczone do niewielkiego, środkowego pasa o szerokości zaledwie 120 milionów kilometrów. Z ośmiu planet, towarzyszek Ziemi tylko dwie — Mars i Wenus — znajdują się wewnątrz tego pasa.

Oto Mars

TAJEMNICZA RDZAWA PLANETA

— nieustające źródło fantastycznych teorii i hipotez, z których najważniejsza — o obecności na Marsie istot myślących ma nie tylko wielu zwolenników wśród autorów powieści typu science — fiction, ale także wśród licznego grona naukowców.

Nie ma prawie roku bez jakiejś sensacyjnej wieści donoszącej o tym, że Mars usiłuje nawiązać kontakt z Ziemią. Są to albo plamy pojawiające się nagle na powierzchni planety, albo tajemnicze fale elektromagnetyczne zakłócające odbiór radiowy, albo wreszcie sygnały o kilkucentymetrowej długości fali przechwytywane w dużych radioteleskopach. Kiedy zaś 28 stycznia 1950 roku japoński astronom Sadao Saeki obserwował na Marsie obłok w kształcie grzyba wysokości 100 km i średnicy 150 km — niektórzy z komentatorów z miejsca dopatrzyli się w tym fakcie wybuchu potężnej marsjańskiej bomby wodorowej.

Nie wszystkie z hipotez łatwo odrzucić jako całkowitą bzdurę i nonsens. Średnia temperatura planety (od —20°C do plus 15°C) oraz rzadka atmosfera uboga w tlen nie wykluczają wcale życia. Jest bardzo prawdopodobne, że na Marsie istnieje woda w stanie ciekłym, stąd też życie roślinne może znaleźć warunki do rozwoju. Nie jest też pozbawione sensu przypuszczenie, że na planecie tej mogą również żyć organizmy zwierzęce.

A istoty myślące? — Jeśli istnieją muszą zabezpieczać się przed postępującym zanikaniem wody i tlenu, które niegdyś w zamierzchłej epoce musiały występować na Marsie obficiej. W tym celu powinny budować miasta w głębi lądów, aby zyskać właściwe warunki ciśnienia, wilgotności i temperatury. Z drugiej strony istoty te dzięki odpowiedniemu rozwojowi układu oddechowego i układu krążenia mogły przecież z powodzeniem przystosować się do przebywania w atmosferze rozrzedzonej...

Jeszcze bardziej tajemnicza niż Mars jest Wenus — drugie przypuszczalne siedlisko życia poza Ziemią. Niedawna radziecka sonda kosmiczna zdjęła jednak czapkę niewidkę z tej planety otaczającej się wstydliwie gęstym płaszczem chmur, uniemożliwiającym astronomom dokładne obserwacje. Dziś znamy już nareszcie wysoką, sięgającą 280°C temperaturę powierzchni planety i skład jej atmosfery, zawierającej prawie wyłącznie dwutlenek węgla. Jednak nawet i te arcytrudne warunki mogą sprzyjać istnieniu na Wenus niższych form życia jak bakterie, pleśnie, grzyby czy porosty.

Dalsze spekulacje co do możliwości życia zwierząt czy też istot wyższego rzędu nie znajdują niestety podstaw. Nie oznacza to jednak dla człowieka przekreślenia wszystkich nadziei na spotkanie z kosmicznymi braćmi...

Jeśli Was to zaciekawiło czytajcie dalszy ciąg na str. 6

Wielki Bóg Mao

POD TAKIM TYTUŁEM CZECHOSŁOWACKI TYGODNIK „SVET V OBRAZECH" ZAMIESZCZA FOTOREPORTAŻ MAXA SCHELERA, KTÓRY OSTATNIO PRZEBYWAŁ PRZEZ TRZY TYGODNIE W CHINACH. PONIŻEJ DRUKUJEMY FRAGMENTY REPORTERSKICH NOTATEK.

Od pierwszej chwili, jak tylko przekroczyliśmy granicę z Hongkongu towarzyszyła nam propaganda. Kelnerzy w restauracjach, personel pociągów, przewodnicy w muzeach, robotnicy w fabrykach głosili na powitanie, że „Wschód jest czerwony" i sławili „Wielkiego sternika Mao".

Przed każdym obiadem musieliśmy obowiązkowo uczestniczyć w zbiorowym przepowiadaniu maotsetungowskich cytatów. W niektórych miejscowościach dekorowano nas emblematami Mao i wmuszano czerwone opaski gwardzistów.

...W Hangczou odwiedziłem fabrykę tekstylną, wyrabiającą jedwabne portrety. 300 warsztatów produkowało podobizny Mao w różnych pozach i wielkościach. Mao grający w ping-ponga, Mao w czasie lotu, itd — począwszy od formatów niemal pocztówkowych do portretów naturalnej wielkości.

...Na hotelu w Kantonie wisiał olbrzymi portret Mao z cytatem: „Wszyscy reakcjoniści są papierowymi tygrysami". Portrety i cytaty opanowały również i jego wnętrze. W hotelowej książce życzeń wyczytałem uwagę pewnego Anglika protestującego przeciw odczytywaniu przez megafon cytatów. „Chciałbym się znaleźć w ciszy — pisał ów Anglik — aby móc bardziej skupić się nad cytatami Mao".

Miałem zamiar wynotować sobie owo żądanie zagranicznego gościa — zauważyła to jednak kelnerka, która wyrwawszy mi książkę, splunęła na mnie z pogardą. Mój przewodnik pan Czang wyjaśnił: „Do książki można wpisywać co się chce, nie wolno z niej wszakże nic przepisywać do swojego notesu".

...W każdym wagonie pociągu do Loyang działała grupa propagandowa. Jej członkowie śpiewali „Wschód jest czerwony" i recytowali cytaty Mao. Podróż trwała 19 godzin w tłoku i niewygodzie (ludzie siedzieli nawet w toalecie), przez te 19 godzin starcy i dzieci, kobiety i mężczyźni wysłuchiwali propagandowego „programu".

...Loyang było małym miasteczkiem — dziś liczy już 60 tys. mieszkańców. Jest tu fabryka traktorów, w której w roku 1960 pracowało 23 tys. robotników, produkując rocznie 30 tys. maszyn. W tej chwili roczna produkcja wytwórni wynosi 17,500 sztuk.

...Przez długie miesiące po całych Chinach wędrowały jedynie dwa filmy — oba poświęcone wielkiemu Mao. Ten, który oglądałem w Loyang nosił tytuł: „Przewodniczący Mao najczerwieńsze z czerwonych słońc"...

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Czas, który upłynął od zakończenia wojny nie zmniejszył zainteresowania głównymi jej postaciami.

Hitler określa w „Mein Kampf" czasy swojego młodzieńczego pobytu w Wiedniu w okresie 1907—1913 jako „lata biedy i twardej rzeczywistości". Również w „Mein Kampf" powiada, że „wiedeńskim czasom nauki i cierpień" zawdzięcza to iż stał się „twardy"... „Stałem się twardy i potrafię być twardy. A jeszcze bardziej, niż z tego względu, cenię czasy wiedeńskie za to, że uchroniły mnie od próżności wygodnego życia"...

Można by przypuszczać, że to przemawia Spartanin. We wszystkich też oficjalnych właśnie życiorysach „Fuehrera" z lat 1933—1945 sławiono jego młodość jako „spartańską".

Wręcz odmienne światło rzucił na ten okres historyk Werner Maser w książce pt. „Początki historii NSDAP — Droga Hitlera po 1924 r."

W świetle tych badań okazało się, że Adolfowi Hitlerowi aż do śmierci jego rodziców na niczym nie zbywało. Ojciec Hitlera, Alois, zarabiał rocznie 2 600 koron, a kiedy się zestarzał, otrzymywał emeryturę w wysokości 183 koron miesięcznie. Poza tym rodzina Hitlerów posiadała dom w Hafeld koło Lambach. Po śmierci Aloisa Hitlera (1903) rodzinie jego powodziło się jeszcze lepiej, ponieważ wdowa po nim, Klara Hitler, sprzedała ów dom za nader pokaźną jak na owe czasy, sumę 10 tysięcy koron.

W cztery lata później, kiedy zmarła matka Hitlera, a on sam liczył 18 lat, nie mogło mu się materialnie źle powodzić, ponieważ pobierał 58 koron miesięcznie ze spadku po ojcu oraz 25 koron tytułem „renty sierocej", należnej mu od państwa zgodnie z przyjętym w Austrii ustawodawstwem socjalnym. Łącznie więc — zarówno w 1907 roku, jak i w latach późniejszych — otrzymywał 83 korony miesięcznie.

Dla porównania dodać warto, że ukończony prawnik po pierwszym roku pracy w sądzie otrzymywał 70 koron miesięcznie. Pobory młodego nauczyciela w ciągu pierwszych lat służby w szkolnictwie wynosiły 66 koron, a urzędnika pocztowego — okrągło 60 koron miesięcznie.

Jeżeli jednak Hitler zetknął się w Wiedniu z jakąkolwiek twardą rzeczywistością, to raczej chyba tylko na Wydziale Malarstwa w tamtejszej Akademii Sztuk. I to nie podczas studiów, do których w ogóle nie doszło, ale podczas egzaminów wstępnych.

We wrześniu 1907 r. udał się Hitler z ogromną teką swoich rysunków pod pachą na egzamin do profesora Deluga. Był głęboko przekonany, że gdy tylko profesor obejrzy te prace, przyjmie go na akademię bodaj bez egzaminu. Tymczasem owe rysunki bynajmniej nie przypadły staremu profesorowi do gustu. Dopatrzył się w nich nużącej sztampy samouka. Zawiodła również próba narysowania w obecności profesora „ręki starej kobiety". Ocena wypadła niedostatecznie. Następnie profesor, nie chcąc już widać speszyć kandydata całkowicie, kazał mu wykonywać pracę kompozycyjną na którykolwiek z takich tematów, jak: „Wypędzenie z raju", „Ucieczka", „Lato", „Drwale" bądź „Kain zabija Abla"... Kiedy jednak i pod tym względem wszystkie próby zawiodły, profesor Delug, jako że był litościwego serca, skierował zdumionego młodzieńca na Wydział Architektury, ba, nawet zaopatrzył go w list polecający.

Kiedy doszło do egzaminu na ten z kolei wydział, polecono Adolfowi sporządzić szkic dachów, które widział ponad swojego stolika egzaminacyjnego. Po pierwszej próbie profesor zaniechał wszelkich dalszych badań, ponieważ orzekł, iż „w rysunku zabrakło rzeczy najważniejszej, mianowicie — właściwej perspektywy"...

Tak więc rzeczywistość wymogów artystycznych w Wiedniu okazała się dla domorosłego artysty nader twarda... A że znacznie mniej wymagań wiązano wówczas z rysunkiem reklamowym, czy plakatem Adolf Hitler, nie rezygnując bynajmniej ze swoich dochodów spadkowych i przypadających nań świadczeń socjalnych, zajął się w Wiedniu rysowaniem i sprzedawaniem prac, opiewających... puder przeciwpotowy, obuwie zdrowotne i gorsety damskie. Fabrykował także pocztówki z krajobrazem miejskim, zwłaszcza — z budynkiem parlamentu wiedeńskiego, a także „liryczne" akwarelki...

Nie był to lot orli, zapewniał jednak autorowi całkiem wygodne bytowanie przez cały czas pobytu w Wiedniu, z wyjątkiem kilku tylko tygodni w 1909 r., kiedy Adolf Hitler, ukrywając się przed poborem do wojska, mieszkał... w schronisku dla bezdomnych.

* * *

Zdawać by się mogło, że wizerunek „Fuehrera" jest już najzupełniej kompletny. Historycy wydobyli na światło dzienne mnóstwo dawniej nie znanych szczegółów z życia Hitlera, zarówno z lat austriackich, jak z czasów Republiki Weimarskiej, jak wreszcie z okresu II wojny światowej. A jednak Adolf Hitler ciągle jeszcze nie przestaje być dla historyków i swoich biografów obiektem stałych dociekań.

Nie dawniej niż przed rokiem ukazała się w Nowym Jorku książka byłego uczestnika tzw. ruchu oporu w III Rzeszy, a obecnie adwokata w Wiesbadenie, Fabiana von Schlabrendorffa pt. „The secret wan against Hitler".

W świetle tej lektury można stwierdzić bez ryzyka, że pasje depresyjne i manie samobójcze cechowały „Fuehrera" nie tylko wiosną 1945 r., kiedy to w bunkrze berlińskim wreszcie targnął się na życie skutecznie, ale już wtedy, kiedy był jeszcze w pełni sił życiowych...

Oto na podstawie dokumentów i ustnych przekazów od naocznych świadków, Schlabrendorff udowodnił w nowym wydaniu swojej książki, że Hitler zachował się podczas puczu monachijskiego w sposób raczej nieodpowiedzialny, i że, skazany zresztą wcale łagodnie, bo na 9 miesięcy twierdzy, zamierzał popełnić samobójstwo przy pomocy głodówki w celi. Kategorycznie odmawiając w Landsberg przyjmowania pokarmów, uporczywie powtarzał w kółko:

„Kto ma na sumieniu tyle istnień ludzkich, co ja, ten zasługuje na śmierć".

Pucz monachijski odbył się w dniu 9 listopada 1923 r. Uczestnicy puczu zamierzali zdobyć władzę w Bawarii. Około 3 tysięcy członków NSDAP wyruszyło na ulice Monachium z generałem Erichem Ludendorffem i „gefrajtrem" Adolfem Hitlerem na czele, aby opanować monachijską „Feldherrnhalle". Zanim jednak pochód ten dotarł do budynku, zetknął się w jego pobliżu z grupą ok. 100 policjantów, uzbrojonych w karabiny...

Wówczas na czoło pochodu wyskoczył strażnik przyboczny Hitlera, eks-zapaśnik cyrkowy Ulrich Graf i zawołał w stronę policjantów:

„Nie strzelać... tu idzie ekscelencja Ludendorff i Hitler!..."

* * *

Pod wpływem tego okrzyku, a zwłaszcza słowa „ekscelencja" policja zbaraniała. Zapewne przepuszczono by całą kolumnę z „ekscelencją" gdyby nie Hitler (którego nazwisko nic wprawdzie policjantom wtedy nie mówiło), który jednak dał się ponieść nerwom, wyskoczył do przodu i w wielkim zdenerwowaniu zapiał falsetem: „Poddajcie się", po czym jął wywijać pistoletem...

Wtedy policja odpowiedziała salwą w tłum. Od salwy zginęło 16 osób. Jedna z kul trafiła sąsiada Hitlera, niejakiego von Richtera, który — padając — pociągnął go za sobą na bruk.

Zanim Hitler, stękając, z nadwerężonym ramieniem, zdołał wydostać się spod rannego, Ludendorff, w mundurze generalskim i „pickelhaubie", krocząc jak paw, zdążył już wyminąć policjantów, po czym przystanął, by łaskawie zaczekać na „gefrajtra"...

Lecz „gefrajter" miał już dość całej przygody, czmychnął w sąsiednią uliczkę, gdzie „na wszelki wypadek" — czekało obszerne auto...

Jednakże po dwóch dniach policja odnalazła Hitlera w jakiejś podmiejskiej kryjówce u przyjaciół. Aresztowano go i po wyroku skazującym (na 9 miesięcy twierdzy) został przetransportowany do Landsberg, gdzie właśnie postanowił zagłodzić się na śmierć, dręczony jakoby wyrzutami sumienia, iż przez niego zginęło 16 osób...

„INTERPRESS"

Kolej pod... prądem

(Dokończenie ze str. 3)

Elektryfikacja kolei natomiast rozpoczęła się na przełomie XIX i XX wieku. Pionierami byli Włosi.

Lecz gwałtowny rozwój kolei elektrycznych przypada dopiero na lata po I wojnie światowej. Szwajcarzy zelektryfikowali wówczas całą swą sieć kolejową, szybko postępowała elektryfikacja kolei w USA, Szwecji, Francji i innych rozwiniętych krajach.

W Polsce decyzję zelektryfikowania węzła warszawskiego podjęto w roku 1932. Jest to więc u nas dziedzina stosunkowo młoda, a pieczę nad nią w niemałym stopniu wciąż jeszcze sprawuje pierwsze pokolenie specjalistów. Ci ludzie jako fachowcy narodzili się wraz z nią i jej poświęcili całą swą życiową pasję. Do takich właśnie należy również prof. Jaworski. Budował wraz z innymi te pierwsze 111 kilometrów linii elektrycznej (tyle zrobiono przed wojną) i był pierwszym naczelnikiem elektrowozowni Warszawa — Szczęśliwice. Podczas okupacji pracował tam jako robotnik. Zaś w latach czterdziestych przejął schedę po swym promotorze i orędowniku elektryfikacji PKP — prof. Romanie Podoskim, który w nowo powstałej Politechnice Łódzkiej kierował Katedrą Kolei Elektrycznych i Napędu Elektrycznego.

Przejął też prof. Jaworski dzieło orędownictwa. Bo we wczesnych latach powojennych elektryfikacja miała co najmniej tylu przeciwników, co zwolenników.

— Pamiętam — mówi profesor — pewne posiedzenie krajowej Rady Komunikacyjnej w roku 1946. Rozpatrywano wówczas układ parowozowni w węźle warszawskim, w perspektywie lat trzydziestu. Gdy przyszło do mnie powiedziałem, że nie ma co planować na tak daleką metę, bo wówczas parowozowni w ogóle już nie będzie. Zostałem bez mała wyśmiany.

Również mało kto brał wówczas poważnie pogląd, wylansowany przeze mnie, iż należy zelektryfikować co najmniej czwartą część linii kolejowych w Polsce. Kiedy jednak w roku 1960, w wykonanych dla PAN pracach katedry i moich wysunęliśmy tezę o konieczności zelektryfikowania 11 tys. km linii kolejowych, opinie praktyków nie różniły się już zbytnio od naszych: Centralny Ośrodek BRTK przyjął wówczas wariant docelowy — 10 tysięcy kilometrów. Obserwujemy tu więc zdecydowaną rewolucję poglądów. Do wzmożenia tempa elektryfikacji przyczynili się w znacznej mierze nasi wychowankowie. Dotychczas Katedra wydała już 210 dyplomów, magistrów inżynierów i inżynierów, specjalistów trakcji elektrycznej.

Obecnie linie zelektryfikowane stanowią w Polsce już ponad 10 proc. całej sieci kolejowej. Skupia się na nich ponad 30 proc. wszystkich przewozów PKP. Zaś elektryfikacja postępuje naprzód w tempie niezwykle szybkim, jak na możliwości naszego kraju — około 400 kilometrów rocznie. Do roku 1980 da to w sumie linie o długości 6700 kilometrów. Zelektryfikowane zostaną wszystkie ważniejsze trasy — ponad 1/4 sieci PKP.

Teraz więc naukowcom wypada się zająć już nie ilością, ale jakością. Bo możliwości są poważne. Np. uruchomiony niedawno ekspres „Tokaido", łączący Tokio i Kioto, osiąga przeciętną szybkość w granicach 200 km na godz. Na dalekich trasach, np. kolei transsyberyjskiej, stosuje się zmodyfikowany i udoskonalony system zasilania prądem zmiennym. Myśli się już o wprowadzeniu do lokomotyw silników liniowych, znacznie sprawniejszych od stosowanych dotychczas silników obrotowych.

My w Polsce pod względem technicznym nie stoimy źle. Przyjęte u nas przed wojną, najnowocześniejsze na owe czasy, zasilanie prądem stałym 3 kilowolty, okazało się rozwiązaniem najekonomiczniejszym w warunkach PKP, przy stosunkowo niedługich, a mocno obciążonych liniach. Również sprzęt i urządzenia trakcyjne mamy na dobrym poziomie. Niestety, kiepsko jest z torami. Istnieją w Polsce tylko krótkie odcinki, na których pociągi mogą rozwijać szybkość 110 km/godz., na pozostałych górną granicę stanowi 90 km/godz. Na dalszą więc metę rozwój trakcji elektrycznej musi postępować równocześnie z przebudową torów i poprawą organizacji ruchu. Dopiero wówczas sukces będzie pełny.

O tym zaś, jak kolosalne możliwości kryją się w elektryfikacji, niech świadczy choćby fakt, że przed zelektryfikowaniem trasy do Katowic myślano poważnie o zbudowaniu drugiej linii, łączącej Śląsk ze stolicą. Dziś natomiast nikt już takiej potrzeby nie zgłasza, mimo iż przewozy znacznie wzrosły. A przecież poza ekonomiką, w grę wchodzą również niemniej ważne względy „ludzkie" — coraz droższy czas pasażera, komfort podróży, społeczna świadomość szybkiego tempa postępu cywilizacyjnego.

Dziś wprost trudno sobie wyobrazić, że zaledwie przed 35 laty kolej elektryczna w Polsce była tylko szlachetną pasją niewielkiej grupki ludzi.

JULIAN BRYSZ

Wrota na Wschód

(Dokończenie ze str. 3)

W ten sposób Taszkient i Uzbekistan zapisały się raz jeszcze w politycznej historii Wschodu.

Taszkient prezentuje się zewnętrznie tak jak każde nowoczesne milionowe miasto. Szerokie ulice, nowoczesne budynki przedsiębiorstw handlowych i urzędów, na skrzyżowaniach podziemne tunele dla pieszych... To, co było starego w centrum miasta, wykruszyło trzęsienie ziemi. Uprzątnięte place czekają na swą kolej w intensywnie przebiegającej odbudowie.

Trzęsienie ziemi oszczędziło peryferie miasta z jego wąskimi uliczkami i starymi domkami. Te tradycyjne budowle od strony ulicy pokazują tylko ślepe, bezokienne ściany. Wysoki do dachu mur, z małymi drzwiami, chroni przed ciekawymi tajemnice rodzinnego życia Uzbeków.

Sześćdziesiąt narodowości zamieszkuje Taszkient. Nie brak oczywiście i Polaków, których wojna zapędziła aż w te odległe rejony. Mieszają się języki, krzyżują obyczaje i rasy. Organizm wielkiego miasta działa jednak integrująco. Jedynie uzbecka część Taszkientu zachowuje swą odrębność. Nawet największa rewolucja w sferze poarabskiej obyczajowości — emancypacja kobiet — nie wywołała w uzbeckiej, opartej na patriarchalnej organizacji rodzinie, objawów rozluźnienia więzi i obyczajów. Młode Uzbeczki kończą wyższe studia, zostają lekarzami, inżynierami, agronomami i nauczycielkami. Palą nawet papierosy. Ale żadna z nich nie pokaże się na publicznej plaży w kostiumie kąpielowym. Krępują się rozbierać przy obcych mężczyznach. Niewiele jest tu rozwodów. Zresztą kandydat do powtórnego małżeństwa ma duże trudności z wyszukaniem partnerki.

W Uzbekistanie mówi się, że ślub bierze mężczyzna tylko raz w życiu. Wydarzenie to powinien więc wspominać przez całe życie. Zwyczaj nakazuje, by na uroczystość tę oprócz rodziny młodej pary zaprosić trzech sąsiadów. Każdy z nich przychodzi z kolei z zaproszonymi przez siebie własnymi znajomymi. Tak więc liczba uczestników wesela sięga 300—400 osób. Uzbecy cenią domową harmonię i celebrują życie rodzinne. Do osób starszych mówi się „wy". Jest to słowo wyrażające szacunek. „Wy" — mówią kobiety do szwagrów, braci i kuzynów. Jeżeli ojciec bardzo kocha swoje dzieci — zamiast pieszczotliwych zdrobnień również zwraca się do nich „wy". Nie należy więc Uzbekom proponować bruderschaftu. „Ty" jest tam dowodem lekceważenia, jeśli nie obelgą.

Znane u nas porzekadło „gość w dom..." itd. ma niemal dosłowną treść w języku uzbeckim. Wesela z udziałem kilkuset osób nie są wyjątkiem. Gdy znajomych zaprasza się z wizytą, gospodarz informuje się przedtem co szczególnie przypada im do smaku, by mógł ich ugościć. Okazujący gościnność gospodarz osobiście łamie bułeczki (po rosyjsku zwane lepioszkami) i kawałki ich układa obok talerzy zaproszonych. Czasem symbolicznie rozłamuje tylko jedną „lepioszkę" i po kawałku kładzie przed gośćmi. Zaproszenie na pilaw stanowi rytuał w towarzyskich zwyczajach Uzbeków. Godnemu gościowi zostaje wręczona do ogryzienia najładniejsza kość, jaka zostaje na wspólnym półmisku. Nie należy kończyć wizyty zanim głowa domu nie przekaże zebranym życzeń, aby los zesłał im błogosławieństwo.

Inną formą zwyczajów towarzyskich, utrzymywaną przez młodych i starych, ale tylko mężczyzn, jest pilaw w parkach na osłonięte dachem, specjalnych ławach, wyścielonych dywanami, na których siedzi się z podwiniętymi nogami, zostawiwszy buty przy schodkach. Młodzi ludzie zbierają się tu w dzień wolny od pracy, by podzielić się interesującymi ich sprawami. Starzy przychodzą po piątkowych modlitwach w meczecie. Na miejscu kupują potrzebne artykuły i sami przyrządzają gorący posiłek, popijając go zieloną, nie osłodzoną herbatą. Żadna żona nie zrobi wymówki mężowi za taką wolną niedzielę. Należy ona do trwałych obyczajów ludności.

To, co utrudnia kontakt cudzoziemca z miejscowymi, to w charakterystyczny sposób pojęta skromność. Mówienie o kimś, pisanie w gazecie z wymienieniem nazwiska, i w ogóle zajmowanie się szczegółowe innymi osobami, przynosi ujmę zainteresowanemu i mówiącemu. Zwyczaj ten, posunięty jest niekiedy do tak krańcowych form, że nie wspomina się nawet o członkach najbliższej rodziny, którzy zmarli, zginęli itp.

Tym niemniej Uzbecy okazują wobec obcych tyle gościnności, uprzejmości i serdecznego, choć przeważnie — jak na ludzi Wschodu przystało — milczącego zainteresowania, że trudno nie wspominać serdecznie tego kraju jego stolicy i ich mieszkańców.

STANISŁAW CIESONIK

LAGOS

początek października

Korespondencja własna z Nigerii

Gdy pod koniec września znalazłem się w Lagos, uwaga moja wyczuliła się przede wszystkim na zjawiska wiążące się z wewnętrznym konfliktem zbrojnym tego najludniejszego państwa Afryki. Od razu, pierwszego dnia — zaskoczenie. Półmilionowa metropolia tętniła całkiem normalnym życiem, dalekim od wyobrażeń, jakie może nasuwać świadomość, że o niecałe 700 km stąd w granicach tego samego państwa — trwa zacięta wojna.

Sklepy z żywnością (zresztą znacznie droższą, niż w Europie) dobrze zaopatrzone. Niezakłóconym gwarem i jazgotem rozbrzmiewają ciągnące się wzdłuż ulic i placyków setki straganów. Czarni sprzedawcy o różnych odcieniach skóry proponują rzemieślnicze usługi, oferują tandetną konfekcję, głośno zachwalają afrykańskie frykasy i wiktuały (m. in. pomidory i ziemniaki droższe tu od pomarańcz). Restauracje. bary i kafejki czynne są normalnie.

Mówi się w Lagos o istnieniu stanu wyjątkowego i rzekomo obowiązującej godzinie policyjnej (od 19 do 6 rano), ale oficjalnie nic z tych rzeczy. Urzędowo niczego takiego nie ogłoszono. To prawda, że za symptom stanu wyjątkowego może uchodzić to, iż port pracuje tylko do 19 (przed wybuchem konfliktu zbrojnego z Biafrą pracowano tu do 22) i że po tej godzinie bramy — otwierane każdorazowo — może przekraczać w zasadzie tylko marynarz cumującego statku. I że pełno dokoła policji. Nawiasem mówiąc, władze portowe i policja poinformowały marynarzy, że po godzinie 19 mogą się poruszać po mieście tylko na „własne ryzyko". Zresztą to samo odnosi się do mieszkańców Lagos.

Co to oznacza? A no na przykład to, że marynarz — podobnie zresztą jak każdy inny przechodzień, obojętnie czarny czy biały — może być w każdej chwili wylegitymowany i nawet zatrzymany przez patrol bądź też po-

„Keep Nigeria one"

Dopiero z nadejściem zmroku, który jak to w tropiku zapada nagle, zaczynasz przybyszu z Europy uświadamiać sobie, iż znalazłeś się w kraju objętym wojną. Przede wszystkim — zaciemnienie. Wprowadzono je od czasu, gdy na Lagos spadły 9 sierpnia pierwsze — i ostatnie jak dotąd — biafrańskie bomby. Dokładnie trzy sztuki. Były drobnego kalibru: wiele hałasu, a skuteczność żadna. Bomby miały dosięgnąć koszar i zbiorników nafty w dzielnicy Apapa (znajduje się tu port, stosunkowo niewielkie obiekty przemysłowe i rezydencje prywatne Europejczyków) — tymczasem jedna bomba ugodziła w niewielki domek, pozostałe zaryły się w jakieś ogrody. Nikt nie został ranny. Nazajutrz po „bombardowaniu" wprowadzono tak zwane zaciemnienie. Wprawdzie światła uliczne są wygaszone, podobnie jak wszelkie światła zewnętrzne na domach (lampy orientacyjne z numerami, neony itp.), ale nie ma obowiązku zasłaniania okien w domach mieszkalnych i maskowania statków stojących w porcie.

jedyńczych żołnierzy rozstawionych we wszystkich ważniejszych punktach miasta z karabinami gotowymi do strzału, z palcem na spuście.

Zazwyczaj kończy się w takich wypadkach na sprawdzeniu papierów lub w przypadku powzięcia jakichś podejrzeń na odwiezieniu delikwenta na komendę wojskową. Ale może być i całkiem źle. Niech zatrzymany przechodzień okaże postawę agresywną (np. pod wpływem spożytego alkoholu), a wtedy palec czający się na cynglu może nerwowo drgnąć i tragedia gotowa. Bo nigeryjscy żołnierze — to się widzi — są podnieceni wojną. Wieczorem na ulicach Lagos spotkasz niewielu przechodniów. Miejscowi biali z zasady w ogóle nie chodzą pieszo. Ale także samochody (wozy prywatne i taksówki) są często kontrolowane wieczorem i w nocy, obojętne czy pasażerami są czarni czy biali obywatele.

Prasa, radio i TV stale ostrzegają przed agentami „z tamtej strony", tak czarnymi jak i białymi poplecznikami płk. Ojukwu. Plakaty firmowane przez rejonowe komitety obrony cywilnej (należą do nich czarni i biali mieszkańcy Lagos) nawołują z murów i płotów — obok apeli o zwalczaniu defetystycznej plotki oraz zaleceń jak się zachować na wypadek nalotu i jak gasić pożary — do zachowania czujności i dekonspirowania dywersantów. Kulminację napięcia wojennego przeżywał Lagos w połowie sierpnia, kiedy wojska secesyjne zbliżyły się na odległość ok. 160—170 km od miasta, zajmując miejscowość Ore. Wojska Ojukwu zostały jednak odrzucone, po czym rozpoczęło się pasmo decydujących zwycięstw armii Gowona.

Przed 7 laty Nigeria, przedtem kolonia brytyjska, zyskała niepodległość. Z tej okazji dzień 1 października w kraju nad Nigrem obchodzi się jako święto narodowe. Podobnie jak w roku ubiegłym (kiedy niepokoje związane z przejęciem władzy przez wojsko wywołały stan znacznego napięcia), tak obecnie, anno 1967, nie fetowano tu niepodległościowej rocznicy. Rząd w Lagos postanowił z tym odczekać do czasu, gdy w Nigerii umilkną strzały, a sfederowane państwo rozpocznie nowy etap historyczny.

Gen. Gowon, przemawiając z okazji 7 rocznicy uzyskania niepodległości, apelował do ludności o kontynuowanie walki o „szczęśliwą, wolną, kwitnącą Nigerię" i nakreślił wizję zjednoczonego — po zdławieniu rebelii — państwa, odrodzonego ekonomicznie i społecznie.

„Keep Nigeria one" (Utrzymajcie jednolitą Nigerię), oto hasło rzucone przed miesiącem przez Gowona i powtarzane codziennie w prasie, radio i TV. Przeczytasz je na każdym niemal rogu ulicy. Przypomni ci o nim plakat zawieszony w restauracji, dojrzysz je na czarno-złotych emblematach przypiętych do bawełnianych koszulek dokerów, lub zatkniętych w klapy lagoskich elegantów.

W tych trzech słowach zawiera się najzwięźlej ujęty program polityczny rządu federalnego. Nie ulega wątpliwości, że droga do realizacji tego zamierzenia, nawet po zwycięstwie nad secesjonistami z Biafry, w państwie rozczłonkowanym na wiele prowincji, zamieszkałym przez ludność bardzo zróżnicowaną etnicznie (ponad 200 różnych grup) — będzie zadaniem niezwykle trudnym, przedsięwzięciem na miarę historii.

ZBIGNIEW K. ROGOWSKI

PORTUGALSKIE SPACERKI...

...Tak więc we wtorek 11.7.1967 r. o godz. 17.15 rozpoczęły się moje niepokoje. Jednym z celów naszej podróży miała być Portugalia. Ten niewielki, najbardziej na zachód wysunięty europejski kraj jest dla nas do dziś ze wszech miar egzotyczny. Stosunki polityczno-społeczne oraz twardą ręką dr. Oliveira Salazara sprawowana dyktatura powodują, ze goście z „bloku komunistycznego" widziani są w Portugalii niemile, a właściwie nie są wdziani wcale. Od wiosny bieżącego roku pozwolono wreszcie, załogom polskich statków handlowych schodzić na ląd. Statków bandery ZSRR, CSRS, czy NRD nie zobaczycie tam na lekarstwo.

17 lipca wieczorem rzucamy cumy w Leixes i... Wreszcie są!

Podłużne, żółte, kartonowe przepustki mówiące że Mr..... ma prawo swobodnie poruszać się w obrębie zespołu portowego Matosinhos-Leixoes-Porto i że w przypadku zagubienia lub nieposiadania przy sobie przepustki tenże Mr..... będzie musiał uiścić karę w wysokości 1000 escudów (1 dol. = 28 escudów). Informacja jest w pięciu językach — pomyłka czy niezrozumienie wykluczone.

Z przepustką na sercu, ruszam w Portugalię! Główna ulica Leixoes wypełniona szybkimi rytmami, wybiegającej z kawiarni i barów muzyki oraz zapachem tranu i kwiatów. Typowe południe. Co kilkanaście kroków mężczyźni w uniformach zapraszają do środka. Ukłon czapką i umiejętnie podawany szept: „pozwól do środka senhor, och nie szkodzi, że nie masz pieniędzy, zobacz tylko nasze dziewczęta i spróbuj jak smakuje piwo „Cristal". Przyjdziesz do nas jutro napić się wina a te karteczki daj swym przyjaciołom na statku".

Wracam na statek i ostrzę sobie zęby na Porto — drugie co do wielkości miasto Portugalii skupia 850 tysięcy mieszkańców i chyba tyleż kontrastów. Od supernowoczesnych wielopiętrowych wieżowców, ślimakowych garaży poprzez zabytkowe pałace i kościoły do slumsów i zaułków typu lizbońskiej Alfamy czy londyńskiego Soho.

W mieście tysiące kwiatów. Portugalia to przecież jeden wielki ogród, mnóstwo krzewów i drzew. Na każdym kroku zdumiewa czystość. Wszystko to w promieniach południowego słońca tworzy zaiste przepiękny widok. W ten egzotyczny atlantycko-śródziemnomorski pejzaż wkomponowane są liczne zabytki przypominające czasy świetności Portugalii.

Zwiedzanie Porto rozpoczynam od obejrzenia Palais de la Bourse. Zewnętrznie pałac ten dość ciężki i monumentalny, z mnóstwem schodów, nie zapowiada oczekujących nas wewnątrz przeżyć. O dziwo! — nie potrzeba kupować biletu, a jedynie należy wpisać się do książki z podaniem narodowości. Wpisuję POLONIA i natychmiast staję się ośrodkiem zainteresowania. Przewodnik też traktuje mnie jak przybysza z innej planety. Palais de la Bourse został zbudowany w początkach XIX wieku przez Towarzystwo Handlowe, skupiające najbogatszych kupców. Z dużego hallu na parterze wchodzimy na piętro szerokimi schodami. W sali przyjęć prezydenta Towarzystwa Handlowego historia miesza się ze współczesnością. Stare meble i brązowe żyrandole ważące po 1000 kg, „żyją" za pan brat z portretami Elżbiety II brytyjskiej i jej małżonka, którzy w 1957 roku podejmowani byli w tej sali. Notabene z czasów tej wizyty można obejrzeć w Muzeum Powozów w Lizbonie karetkę, którą para królewska jeździła i na pamiątkę pozostawiła portugalskiemu ludowi. Lud zapewne „bardzo" się cieszy.

Idąc dalej oglądam stół — mozaikę ułożony z drobniuteńkich kawałeczków drzewa sprowadzonego specjalnie z Madery. Praca przy wykonaniu tego stołu trwała ponad trzy lata i zakończyła się utratą wzroku artysty.

Wizytę w Palais de la Bourse kończy wejście do sali mauretańskiej. Dwa razy byłem w pałacu, a właściwie dwa razy byłem w sali mauretańskiej, gdyż za pierwszym razem zachwyt zaparł mi dech w piersiach. Nie słyszałem objaśnień przewodnika, dopiero dotknięcie i głos „senhor wychodzimy" przywołały mnie do rzeczywistości. Duża, dwudziestometrowej długości sala wyłożona prześliczną mozaiką parkietu, podparta stylową kolumnadą, na której biegnie wokół galeria, oświetlona umieszczonymi dyskretnie lampami. Całe ściany i sufit pokryte najczystszym w swym stylu, mauretańskim ornamentem. Ten trójwymiarowy ornament, tworzący geometryczne i roślinne wzory, przetykany arabskimi napisami pochłonął między innymi 80 kg czystego złota. Mnóstwo błękitu. Wystarczy dodać, że wystrój tej sali trwał 18 lat!!

Następnego dnia Opatrzność, mająca łatwość działania w tym katolickim i bardzo klerykalnym kraju zesłała mi swojego dobrego ducha w postaci Avelino Baptista Jose de Silva (to jeden człowiek). Miły i niezbyt nabożny dobry duch Avelino z zawodu elektryk zainteresował się gapiem stojącym przed katedrą w Porto. Ponieważ Avelino piastuje funkcję konserwatora urządzeń elektrycznych i iluminacji zabytkowych kościołów w Porto, przeto naprawdę okazał się skarbem co się zowie. Wszystkich znał, wszystko wiedział, miał wszystkie klucze, cieszył się, że może być przewodnikiem, smutniał gdy marszczyłem nos na fundowaną przez niego kawę czy piwo. Był szczęśliwy po otrzymaniu kilku polskich znaczków. Czasem był zabawny.

W kościele Santa Clara uspokoił proboszcza, że jego podopieczny to wprawdzie komunista, ale bardzo porządny i interesuje się zabytkowymi kościołami. Widocznie proboszcza przekonał, gdyż skończyło się to obejrzeniem albumu o objawieniach w Fatima i wysłuchaniu opowieści o 50-leciu tegoż wydarzenia.

DALSZE WRAŻENIA W NASTĘPNYM LISCIE

ANDRZEJ WALDEK

RAZ NA BOGATO

Można to nazwać szaleństwem, ale być w Rzymie... Wprawdzie chodziło nie o Rzym, lecz o Miami Beach na Florydzie, a owym „papieżem" był luksusowy hotel „Eden Roc" oferujący — rzec można — tysiąc atrakcji dla gości, faktem jest jednak, że za cenę spędzonej tu doby mógłbym we dwoje mieć miłe dwa tygodnie w najelegantszym pensjonacie naszego „Orbisu". Ale po to przez dziesięć dni wędrówki oszczędzałem na wikcie, po to sypiałem w tanich motelach lub wręcz w samochodzie, by teraz sobie „żyjnąć".

Dwunastopiętrowy gmach o nowoczesnej architekturze lśni bielą na tle błękitu nieba. Kwitnące azalie, rododendrony i palmy zdobią główne wejście, ocienione fantazyjną konstrukcją dachu. Pióropusz fontanny szemrze przed frontem w otoczeniu gipsowych „rzymskich" posągów. Ledwie stanąłem pod owym daszkiem, gdy trzech portierów w liberiach zjawiło się wokół samochodu: dwóch pochwyciło nasz skromny bagaż, trzeci zajął po mnie miejsce za kierownicą, by odprowadzić wóz na parking. Krótka wymiana zdań z witającym nas managerem co do naszych wymagań i już bezszelestna szybkościowa winda niesie nas na odpowiednie piętro. I pierwszy wydatek ekstra — po dolarze dla portierów, gdyż jak zaopiniował mój towarzysz, takie tu panują zwyczaje. Potem już płaciliśmy co krok: za przyniesienie lodu do apartamentu, za każdorazowe doprowadzenie wozu pod drzwi hotelu, za nakrycie kozetki przy basenie. Dla tych, którzy nie są zorientowani, zaznaczono w informatorze hotelowym, iż minimalny napiwek wynosi 25 centów, a przy posiłkach czy drinkach trzeba obowiązkowo zostawiać kelnerowi co najmniej 15 procent wartości rachunku. Z tegoż informatora dowiadujemy się, że w hallu głównym nie wolno nam paradować w strojach kąpielowych, po godzinie 18 nawet w szortach — obowiązuje o tej porze smoking lub co najmniej garnitur z krawatem. Dalej następuje spis służb i rodzajów usług — w sumie 65 pozycji, a więc: dwa baseny (słodki i słony), własna plaża oceaniczna, kabiny i solaria, łaźnia parowa zwana tu „turecką", fryzjerzy i manicurzystki, nauka pływania i tańca, pola golfowe i tenisowe, sprzęt pływacki, wędkarski, surfingowy, obsługa wycieczkowa, fotograficzna, własne bingo i ruletka, restauracje, dansingi, kabaret i wreszcie cały własny dom towarowy na niskim parterze, z wszelkimi bytowymi usługami.

W Sali Pompejańskiej występuje kabaret „Extravaganza" z programem „Tokyo Holiday". Program jest wspaniały — przepiękna rewia w japońskim stylu: parasolki, kimona, riksze, samuraje i tłumy obnażonych „gejsz", wcale nie zdradzających japońskiego pochodzenia. Dla gości hotelowych wstęp bezpłatny, obowiązuje tylko 5-dolarowe minimum konsumpcji na osobę. Jeśli się zamówi tylko szklankę oranżady, to kelner i tak wystawi rachunek na 5 dolarów. Ale sumę tę nietrudno wyczerpać, kiedy w karcie nie ma tańszego napoju niż 1,50 za miniaturowy kieliszek.

Po przedstawieniu orkiestra gra do tańca. Boy hotelowy wręcza gościom świeże numery hotelowej gazetki „Eden Roc Newsletter". Wśród wiadomości o nowo przybyłych znakomitościach i atrakcjach na najbliższe dni zamieszczono anons — jutro trzydniowa wycieczka jachtem na Bahamy za jedne 69 dolarów.

Piękne to wszystko, ale żeby sobie na to pozwolić, trzeba skutecznie uprawiać na co dzień ową eksploatację człowieka przez człowieka, lub być przynajmniej wysoko kwalifikowanym obiektem tej eksploatacji. Ja zaś, jako absolutnie wolna jednostka na prawach bezdewizowego turysty, patrzę na to z góry... z galeryjki otaczającej hall, skąd wkrótce zawrócę do swojego pokoiku na siódmym piętrze.

WŁADYSŁAW KULICKI

Sprawa Rity

Była to sprawa, która przez wiele miesięcy zaprzątała uwagę opinii publicznej. W nocy z 30 na 31 grudnia 1930 r. w Brzuchowicach, w willi architekta Henryka Zaremby, zamordowana została przy użyciu ostrego narzędzia, jego córka Elżbieta. W toku wstępnego śledztwa ustalono, iż brat zamordowanej, kilkunastoletni Staś usłyszał w nocy krzyk siostry, co skłoniło go do pójścia do jej pokoju. Dziewczynka już konała. Przez oszklone przepierzenie dojrzał wówczas zarys sylwetki, która gdy zawołał, poruszyła się i odeszła.

Stwierdzono, że w pokoju zamordowanej jest pełno plam krwi, okno jest otwarte, lecz na parapecie brak jakichkolwiek śladów. Wkrótce w pobliskim basenie znaleziono narzędzie zbrodni. Był nim tzw. dżagan do rąbania drzewa.

Tej nocy w willi przebywali: jej właściciel — Henryk Zaremba, jego dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa Staś i Elżbieta (Lusia), jego konkubina — Emilia, Małgorzata (Margerita) Gorgonowa (matka 15-letniego syna Erwina przebywającego u jej teściowej) oraz ogrodnik Kamiński i jego żona.

Jeszcze tej samej nocy Staś Zaremba zeznał policji, iż jego zdaniem sylwetka, którą widział przez przepierzenie, była wysoka i ubrana w futro. Przypuszczał, że była to kobieta. Aspirant policji ze Lwowa, Bolesław Respond zeznał później przed sądem, że Henryk Zaremba był przekonany, iż sprawczynią zbrodni jest Gorgonowa.

Niepostrzeżenie wokół Rity Gorgonowej zacieśniać się zaczął krąg podejrzeń. Została aresztowana i wkrótce stanęła przed sądem przysięgłych we Lwowie. Obowiązywał wówczas na tym terenie austriacki kodeks karny, który za zabójstwo przewidywał tylko jedną karę — karę śmierci. Przysięgli orzekli, że Rita Gorgonowa jest winna tej zbrodni, sąd ogłosił najwyższy wymiar kary...

Adwokat Axer (ojciec głośnych dziś twórców teatralnych Erwina i Ottona) złożył jednak do Sądu Najwyższego wniosek o kasację wyroku. Sąd przychylił się do tego wniosku i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Krakowie, do powtórnego rozpatrzenia. W międzyczasie 19 września 1932 r. Rita Gorgonowa urodziła w więzieniu córkę Krystynę, którą nazwano Kropelką.

Ten fakt odsunął nieco termin drugiego procesu. Rozpoczął się on dopiero 6 marca 1933 r. i początkowo nie wzbudził większego zainteresowania. Ale stopniowo, kolejne doniesienia prasowe znów rozpaliły opinię publiczną do białości. Z relacji dziś odczytywanych wynika niezbicie, że nie chodziło o ustalenie k t o zamordował Lusię Zarembiankę, ale j a k Rita Gorgonowa tego dokonała.

Na próżno mec. Axer usiłował sugerować, że poszlaki w równym stopniu obciążają ogrodnika Kamińskiego. Na próżno w płomiennym przemówieniu apelował do sądu, by nie zaprzysięgać Kamińskiego. Wniosek odrzucono i ogrodnik pod przysięgą zeznawał czego był świadom w willi i o stosunkach w niej panujących. Nikt jednak nie odważył się spytać go wprost, czy to on zabił. Biegli stwierdzili, że tuż po zabójstwie sprawca usiłował upozorować mord na tle seksualnym, co już podawało w wątpliwość czy sprawcą mogła być kobieta.

Wokół procesu narastała atmosfera histerii. Do sądu wpłynęły cztery listy, których autorzy przyznawali się do zabójstwa Lusi. Sąd uznał je za „nieistotne". Redakcja łódzkiego „Głosu Porannego" opublikowała znamienny list jednego ze znanych adwokatów, który pisał:

„Kiedy Klimontów, Mortimer i Łódź wiją się w konwulsjach tragicznych strajków, kiedy pół miliona ludzi mrze u nas z głodu, kiedy Hitler szaleje i zrasza całe Niemcy krwią niewinnych ludzi, kiedy na Dalekim Wschodzie powtarza się makabryczny nonsens nowej wojny i zdaje się, że cały glob drży w posadach, u nas zabawia się społeczeństwo ohydnym procesem. Większość prasy mąci wodę, by w niej ryby łapać, a obrona uprawia błazeństwa, w które sama nie wierzy..."

Mec. Axer stwierdził w końcowym przemówieniu, że i tak ława przysięgłych będzie orzekać pod presją opinii publicznej. I rzeczywiście. Na pytanie, czy Gorgonowa umyślnie zabiła Lusię przysięgli jednogłośnie odpowiedzieli twierdząco. Na inne pytanie, czy działała pod wpływem silnego wzruszenia — odpowiedź brzmiała tak samo. 29 kwietnia 1933 r. sąd skazał Ritę Gorgonową na 8 lat więzienia.

Dopiero po wojnie, na łożu śmierci ogrodnik Kamiński przyznał się, że to on zamordował Lusię...

Wynotował: J. POTĘGA

ZDJĘCIE tygodnia

Fotografował K. DROZDEK

Łódź

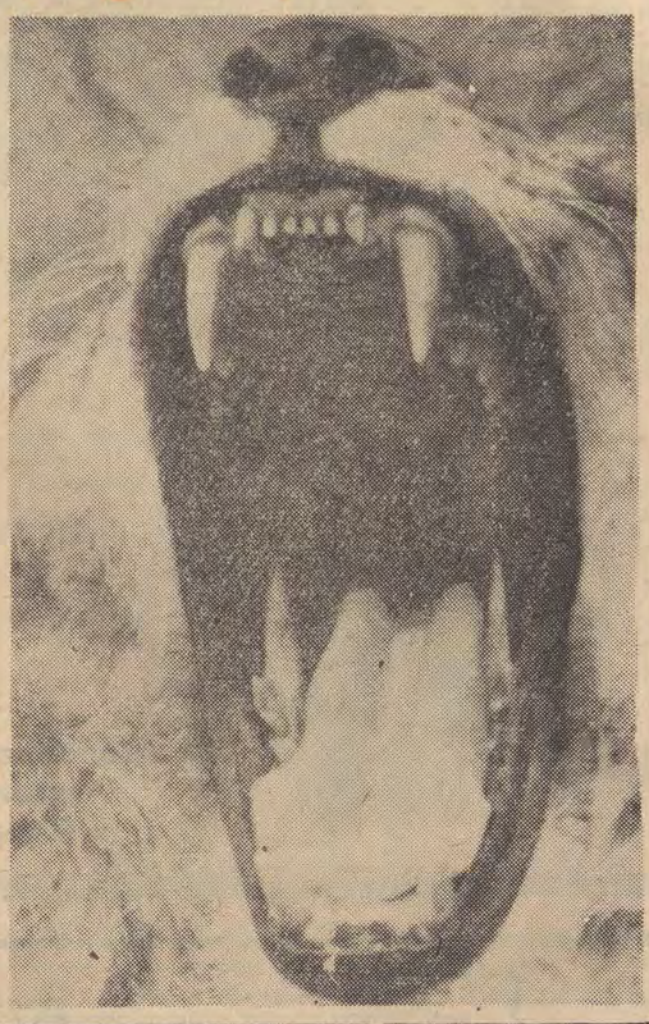

Kącik językowy

Snadź

Pani Ł. pisze: „Jestem pracownikiem działu kadr, w którym udzielane są m. in. pisemne upomnienia. Jak powinno brzmieć prawidłowe sformułowanie poniższego zdania: „Zakłady... udzielają u p o m n i e n i a Obywatelowi..." czy „Zakłady... udzielają upomnienie Obywatelowi..."?

„Słownik poprawnej polszczyzny" St. Szobera wskazuje, że udziela się komu — c z e g o i dodaje w nawiasie: nie: co. A więc tylko składnia pierwszego zdania jest poprawna, drugiego — błędna.

Cytowany „Słownik" podaje następujące przykłady użycia „udzielić" z towarzyszącym mu rzeczownikiem w dopełniaczu: „Rady rzadko udzielał" (A. Mickiewicz); „Uwag tych udzielano sobie" (M. Dąbrowska). Wśród utartych zwrotów „Słownik" wymienia: u d z i e l a ć komu p o m o c y, n a g a n y, d y m i s j i (podkreślenie moje).

* * *

Pani J. O. z Piotrkowa prosi o wyjaśnienie wyrazu „s n a d ź", jego znaczenia i etymologii. Wyraz ten korespondentka usłyszała w zdaniu: „...snadź ty z tego wszystkiego nic nie rozumiesz..."

„Snadź" jest wyrazem przestarzałym, dziś tylko książkowym, nic dziwnego więc, że wiele osób już go nie rozumie. Znaczy on: „widać, widocznie, zdaje się, być może, zapewne, pewnie, prawdopodobnie". A oto kilka przykładów zaczerpniętych ze „Słownika języka polskiego" PAN: „Mówią, że wyjechał w nocy z obozu... Hm! snadź wódz go wysłał z jakimś zleceniem..." (St. R. Dobrowolski); „Oczekiwać na pierwsze słowo tego, z kim miał rozmawiać, było snadź jego zasadą". (E. Orzeszkowa); „Snadź w górach w swoim znajdował się żywiole, jakby się w nich urodził i wychował". (T. T. Jeż).

Rodowód „snadź" jest stary. „Słownik etymologiczny" Aleksandra Brücknera wywodzi ten wyraz, a także wyrazy „snadny" — dogodny, „snadno" — łatwo i „snaść" — zbiór narzędzi („po snaści rzemieślnika poznać") z języka prasłowiańskiego.

* * *

„Łodzianin" pragnie się dowiedzieć, czy w napisie, umieszczonym na wywieszce w jednym ze sklepów, właściwie użyto wyrazu „względnie": „U nas kupisz korzystnie za gotówkę w z g l ę d n i e na raty".

Niewłaściwie. W podanym przez Pana zdaniu zamiast „względnie" powinien się znaleźć spójnik „albo", „lub", „bądź", a więc „...za gotówkę a l b o na raty".

H. BODALSKA

Za listy dziękuję: Czytelnikowi i mgr M. Szymanowskiemu.

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁÓD)

KRZYŻÓWKA (PREMIOWANA KSIĄŻKAMI)

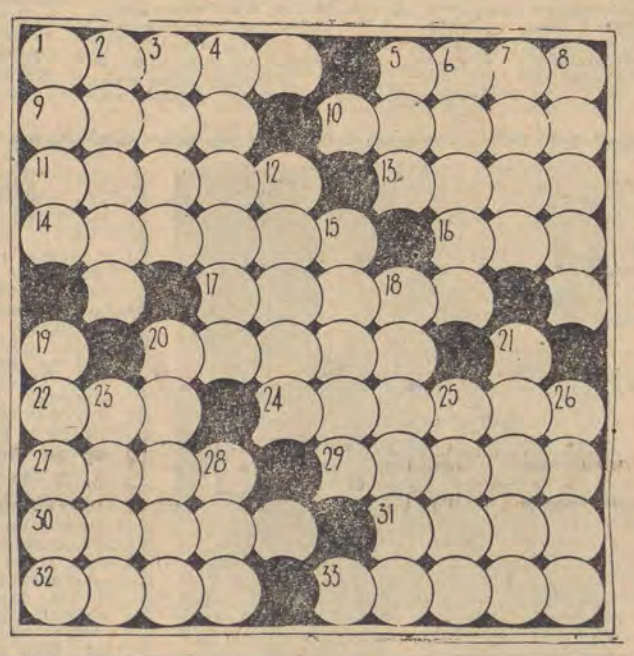

POZIOMO: 1. Długa tyczka. 5. Imię słynnego śpiewaka murzyńskiego. 9. Dekret carski. 10. Pszczela broń. 11. Śródziemnomorska sosna. 13. Kojarzy się z Krakowem. 14. Idziesz tam z receptą. 16. Płynie na Pomorzu. 17. Klempa. 20. Pieniądze. 22. Stolica Baszkirskiej ASRR. 24. Ukochana Samsona. 27. Wygięcie warstw skalnych. 29. Ma dwie strony. 30. Kolor pomarańczowy. 31. Kraj nad Zat. Gwinejską. 32. Wojskowy Pakt Zach., 33. Dawna srebrna moneta.

PIONOWO: 1. Kopalnia soli. 2. Drużyna ratownicza. 3. Brzeg, krawędź. 4. Owoc pracy, utwór. 5. Nadzieja na kwiat. 6. Star. miasto nad Padem. 7. Żołnierz na koniu. 8. Służący. 12. Płaca od sztuki. 15. Stan w Indii. 18. Nie wada. 19. Człowiek zarozumiały, pyszałkowaty 20. Malarz polski (1853—1929). 21. Bandera. 23. Kościół parafialny. 25. Posążek bóstwa. 26. Wyspy koło Timoru. 28. Spód naczynia.

„CIS"

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 244 wylosowali:

Zenon Gaworski, Łódź, ul. Urzędnicza 8/10, Andrzej Ciechański, Łódź, ul. Częstochowska 10, Janina Dołgij, Piotrków Tryb., ul. Barlickiego 23, Jerzy Skrzypczyk, Sieradz, ul. Mickiewicza 17/26, Grażyna Kaczmarek, Łódź, ul. Marynarska 18.

Felietony

Jan Sztaudynger

OBYCZAJE GRZYBIARZY

Im pełniejsze kosze grzybów człowiek niesie,
Tym bardziej kline się,
Że pustka w lesie...

DO MAŚLAKA

Oślizły jesteś trochę, maślaku przyjacielu,
Jak grzybów mało, ale ludzi wielu...

ODA DO MŁODOŚCI

Nim pomyślicie o miłosnej uczcie,
Pierwej się uczcie!

DALTONISTA

To, co na czarną chował godzinę,
Wnet na różową wydał dziewczynę...

Bracia w kosmosie 2)

Mimo bezskutecznych, jak dotąd, prób nawiązania kontaktu z Marsjanami czy mieszkańcami Wenus — Ziemianie nie tracą nadziei, że gdzieś — jeśli nie w pobliżu naszego globu to na odległych planetach, zagubionych w otchłaniach Wszechświata — muszą istnieć wyższe formy życia.

Przypuszczeniom tym nadaje mocną podstawę zdrowy rozsądek, logika i rachunek prawdopodobieństwa. Trudno byłoby bowiem znaleźć bezsporne dowody na to, że tylko Ziemia — pyłek w skali Wszechświata — mogła stać się miejscem wyjątkowego eksperymentu natury i jedynym ośrodkiem czynnego życia. Nie brakuje natomiast przykładów odwrotnych, świadczących o jednorodności Wszechświata, w którym ziemskie formy życia nie są i nie mogą być specjalnym wyjątkiem.

JAKO W NIEBIE — TAK I NA ZIEMI...

Na ziemi budowa wszystkich form materii, zarówno skał, cieczy i gazów, jak też roślin i zwierząt opiera się na ponad stu pierwiastkach. Znajdujemy je również — jak wykazały badania naukowców — wszędzie we Wszechświecie. Jeden z pierwiastków, a mianowicie hel — został nawet najpierw odkryty na Słońcu, a dopiero potem na Ziemi. Samo Słońce jest zresztą tylko niewielką, nową gwiazdą — jedną z 300 miliardów gwiazd, które składają się na naszą galaktykę.

Jeśli zdamy sobie sprawę z faktu, że nasza galaktyka jest zaledwie jedną galaktyką spośród kilkuset miliardów takich gwiezdnych wysp i że każdy z tych światów zawiera wiele miliardów gwiazd — dojdziemy do wniosku, że wokół tych trylionów i kwadrylionów słońc są olbrzymie możliwości i prawdopodobieństwo istnienia życia. Kto wie nawet — czy nie b l i ź n i a c z o podobnego do naszej ludzkiej egzystencji...

Aby zaś jeszcze dokładniej rozwiać ewentualne wyobrażenia o wyjątkowości rodzaju ludzkiego i szczególnej roli Ziemi jako jedynej kolebki istot myślących — przyjrzyjmy się skali czasu kosmicznego. W skali tej nasze poczciwe, stare Słońce liczące sobie 5 miliardów lat (25 lat kosmicznych) okazuje się jeszcze dzieckiem w porównaniu z innymi, wielokrotnie starszymi gwiazdami galaktyki. A ludzkość? Według kosmicznego kalendarza ludzkość narodziła się przedwczoraj... z

Zaledwie rok kosmiczny (200 mln. lat) dzieli nas bowiem od czasów, gdy Ziemię zamieszkiwały ogromne dinozaury, zaś tylko tydzień kiedy żerował szablastozębny tygrys. Wczoraj i przez większość dnia dzisiejszego człowiek był dziki, przed czterema kosmicznymi godzinami nauczył się mówić, a dopiero od 30 minut buduje swoje miasta. W kosmicznej skali czasu krwawa druga wojna światowa trwała zaledwie ułamki sekund, a cały dotychczasowy rozwój cywilizacji ludzkiej zajął mniej niż godzinę.

PĘKAJĄ BARIERY...

Śmiałe przekonanie, że we Wszechświecie jest nieskończenie wiele układów planetarnych — siedzib żywych istot — znajduje jeszcze jedno uzasadnienie. Oto mówiąc o życiu na sąsiadujących z Ziemią planetach lub globach z końca galaktyki, mamy zwykle na myśli życie analogiczne do naszych ziemskich form.

Ale przecież drobne organizmy tzw. wrotki i nicienie, umieszczone na trzy godziny w ciekłym helu (—272°C) po stopniowym rozmrożeniu odzyskują dawną aktywność. Podobną odporność na zimno wykazują także zarodniki grzybów, niektóre nasiona itd. A zwierzęta? Biolodzy angielscy Parkes i Smith zamrażali szczury i chomiki do —6°C po czym zesztywniałe, martwe na pozór zwierzęta, wracały do życia dzięki umiejętnemu rozgrzaniu.

Nie zawsze też życie ustaje na skutek braku wody. Wiele małych organizmów żyjących w mchach i porostach znosi bez szkody daleko posunięte odwodnienie, a nawet lata całe mogą one pozostawać w stanie wysuszenia czyli — tzw. anabiozy. Być może takie właśnie formy, które pozostały prymitywnymi na Ziemi, mogłyby — w warunkach innej planety — przejść ewolucję i wykazać rozwój.

A oto inny przykład względności ziemskiej recepty życia — sprawa tlenu. Okazuje się, że i na Ziemi żyją organizmy, które śmiało mogą się bez niego obejść. Pasożyty znajdowane w jelitach wyższych zwierząt żyją w oparach dwutlenku węgla, wodoru metanu, siarkowodoru a więc w atmosferze bez śladu tlenu. Glony i mchy mogą żyć w atmosferze z dwutlenku węgla, ślimaki dają sobie radę zanurzone w atmosferze wodorowej, a pewna odmiana bakterii może także żyć w stężonym roztworze chlorku rtęciowego (sublimat), który jest silną trucizną dla większości form życia na Ziemi.

INTELIGENTNE... KRZEMOWCE

Związek między węglem i życiem na Ziemi znany był już dawno. Łączenie się tlenu z węglem i kilkoma innymi pierwiastkami pozwala bowiem na uzyskanie energii koniecznej do życia. Ale spalanie w atmosferze tlenu jest tylko jedną z wielu możliwych reakcji chemicznych, które dostarczają ciepła. Reakcje te mogłyby również służyć organizmowi jako źródło energii zamiast spalania, gdyby organizm ten był tak zbudowany, że potrafiłby ją wykorzystać. Przy obecnym stanie atmosfery ziemskiej bakterie nie potrzebujące tlenu nie są wprawdzie zdolne rozwinąć się w stworzenia bardziej skomplikowane, ale w innym środowisku — np. na Jowiszu — właśnie one, nie zaś formy spalające tlen, mogłyby dać początek głównemu prądowi ewolucji.

Nietrudno wyobrazić sobie istnienia, w których zamiast cząsteczek węgla występowałby krzem. Organizmy takie — w ludzkim pojęciu prawdziwie kosmiczne potwory — byłyby zdolne żyć w temperaturze topnienia ołowiu oraz wytrzymywałyby najostrzejsze chłody. Angażując się jeszcze dalej w stawianie hipotez można by też — jak pisze francuski naukowiec Robert Tocquet — rozważać formy eteryczne, których życie byłoby podtrzymywane wyłącznie energią świetlną, lub wręcz wyobrazić sobie istnienia ulotne, czyste duchy żyjące zupełnie bez pobierania energii...

Nie zawsze jednak podobne dociekania znajdują się tak blisko granicy fantazji i absurdu. Oto wspomniana wyżej hipoteza rozwoju organizmów opartych na krzemie ma już solidne podstawy naukowe, jako że umiemy obecnie wytwarzać szereg silikonów czyli związków organicznych, w których właśnie krzem pełni rolę węgla.

Nauka nie powiedziała zresztą swego ostatniego słowa. Odczytywanie wielkiej księgi Wszechświata trwa. Być może już jutro jej następne stronice dadzą ludzkości niezachwianą pewność w istnienie jej kosmicznych współbraci...

Opr. ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

BLIŹNIACY czy POTWORY...

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 67 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Informacja telefon.	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) g. 19 „Rigoletto"; 30.10. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Noc spowiedzi"; 30.10. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości ul. Moniuszki 4-a) g. 19 „Ogniem i mieczem"

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 11.30, 19.15 „Damy i huzary"; 30.10. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Skiz" 30.10. nieczynna

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 15 „Dobrze skrojony frak", g. 19.15 „Paryżanin"; 30.10. nieczynny

OPERETKA (Północna 47-51) g. 19 „Domek trzech dziewcząt" 30.10. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Kłopoty czarodzieja" 30.10. jak wyżej g. 17.30

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 12, 17.30 „Ptak księżycowy"; 30.10. nieczynny

KABARET „AGAWA" (w kawiarni Agawa) g. 22.15 „Kochajmy się"; 30.10. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Tkanina polska", „Tkanina dekoracyjna warszawskich artystów z pracowni doświadczalnych ZOW ZPAP" — czynna g. 11—16; 30.10. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne godz. 10—14. 30.10. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — wystawa „Arcydzieła malarstwa holenderskiego XVII w. ze zbiorów polskich" czynna g. 10—16; 30.10. nieczynna

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Czynne od g. 10—17; 30.10. nieczynne

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa malarstwa Adama Bandrowskiego. Czynna od godz. 12—20.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (A. Struga 2) Wystawa fotografiki studentów PWSTiF. Czynna w godz. 11—19.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park im. H. Sienkiewicza). Wystawy indywidualne malarstwa — Juliusza Joniaka i Jana Szancenbacha. Czynne od 10—13 i od 15—18.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH — wystawa malarstwa Zygmunta Hyżego, foyer Państw. Teatru Nowego, ul. Więckowskiego 15, czynna w czasie spektakli teatralnych; — wystawa malarstwa (portrety) Marii Kawalerowicz gmach Prez. Woj. Rady Narodowej, ul. Ogrodowa 15, czynna codziennie od g. 8—15; — wystawa - kiermasz malarstwa Józefa Wasiołka, kawiarnia „Balaton", ul. A. Struga 6-10, czynna codziennie od g. 10—22.

ŁDK (Traugutta nr 18) Wystawa sztuki wietnamskiej, czynna w godz. 10—16; 30.10. w godzinach 14—19.

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w godzinach 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30)

KINA

BAŁTYK — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej — „Wojna i pokój" (2 serie, panorama 70 mm) od lat 14. godz. 9, 14, 19; 30.10. jak wyżej

POLONIA — „Życie zamku" od lat 14 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 30.10. jak wyżej

WISŁA — „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 10 12.30, 15, 17.30 „Matnia" od lat 18 (ang.) godz. 20; 30.10. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Kamo znany osobiście" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 30.10. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Człowiek, którego kocham" od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, (17.30 seans zamknięty) 20; 30.10. jak wyżej g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Życie małżeńskie" I seria „On" i II seria „Ona" (fr.-wł.) od lat 16. g. 10, 14, 18; 30.10. „Życie małżeńskie" g. (10 seans zamknięty), 14, 18

ADRIA (Piotrkowska 150) kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej „My z Kronsztadtu" od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 30.10. jak wyżej

CZAJKA (Aleksandrowska 162) „Człowiek bez paszportu" (radz.) od lat 14, g. 15, 17, 19; 30.10. jak wyżej g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Niezłomny Wiking" (USA) od lat 11, g. 15, 17, 19 30.10. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Trzydzieści trzy" (panorama) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 30.10. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Drewniany jeździec" godz. 11, 12, „Twarz zbiega" od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20; 30.10. „Ściana czarownic" od lat 14 (pol.) g. 15.45, 18, 20.15

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Zamek pułapka" g. 15 „Bicz boży" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20 30.10. „300 Spartan" (panorama) od lat 11 (USA) g. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Strzelby Apaczów" od lat 11 (USA) godz. 16, 17, 19; 30.10. „Nie przysyłaj mi kwiatów" od lat 14 (USA) godz. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Cichy Don" II seria (radz.) od lat 16, g. 15.15 „Trzpiotka" od lat 12 (radz.) godz. 17.30, 19.45; 30.10. jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Sami swoi" od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 30.10. „Miłość surowo wzbroniona" od lat 16 (węg.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Ballada o dentyście" godzina 15 — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Sprawdzono min nie ma" od lat 14 godz. 16, 18, 20; 30.10. „Sprawdzono, min nie ma" g. 16, 18, 20

OKA (Tuwima nr 34) „Cichy Don" II seria od lat 16 (radz.) godz. 15.30, 17.45, 20 30.10. jak wyżej

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 14 — „Ballada o żołnierzu" (radz.) od lat 14 g. 15, 17, 19; 30.10. „Ballada o żołnierzu" g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Ojciec żołnierza" (radz.) od lat 11 g. 17, 19 30.10. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „W martwej pętli" (radz.) od lat 14, g. 16, 18, 20 30.10. „Na frontach wojny domowej" od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Zabłąkani w lesie" godz. 14.45 „Złodziej samochodów" od lat 11 (radz.) godz. 15.45, 18, 20.15; 30.10. „Rio Conchos" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15

POKÓJ (Kazimierza 6) „Worek prezentów" g 11 „Morderca zostawia ślad" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.30, 20; 30.10. „Morderca zostawia ślad" g. 15, 17.30, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziejski pierścień" godzina 10, 11 „Rio Conchos" (panorama) od lat 14 (USA) g. 12.30, 15, 17.30, 20; 30.10. „Męski piknik" od lat 14 (jug.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Szewczyk Kopytko" godz. 10, 11 „Rzeka Czerwona" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 30.10. „Rzeka Czerwona" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Orzeszek" godz. 15 „Krzyżacy" od lat 12 (pol.) godz. 16 „Japonia i miecz" od lat 16 (jap.) godz. 19.15 30.10. „Upiór z Morrisville" od lat 14 (czeski) godz. 17, 19

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) — Festiwal filmowy — 50 lat kinematografii radzieckiej. Scenariusze Dowżenki: „Opowieść lat płomiennych" (panorama) od lat 12, godz. 15.45, 18, 20.15. Najlepsze filmy krótkometrażowe m-ca października g. 13.30 30.10. „Opowieść lat płomiennych" godz. 15.45, 18, 20.15

STOKI (ul. Zbocze nr 1) „Tomcio Paluch" od lat 7 (USA) g. 14, 16 „Sami na wyspie" od lat 14 (jug.) godz. 18, 20; 30.10. „Jowita" od lat 18 (pol.) godz. 15, 17.30, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. — Radziecka klasyka filmowa — „Eskapada" godz. 16 „Aleksander Newski" od lat 14, godz. 17.15, 19.30; 30.10. jak wyżej „Człowiek z karabinem" od lat 14 godz. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Czerwony Kapturek" godz. 12.30, 13.30 — „Westerplatte" od lat 14 (pol., panorama) g. (10 seans zamknięty), 15, 17.30, 20; 30.10. „Westerplatte" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Ossowskiego 4, Gagarina 6, Tuwima 19, Zielona 28, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1.

30.10.

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 51, Pl. Wolności 2, Zielona 28.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Libelta, Marynarskiej i Z. Pacanowskiej.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Bydgoskiej 17, Turoszowskiej i z dzielnicy Widzew z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Wysokiej 12.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269 oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Sędziowskiej 16 i Snycerskiej 3.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Widzew z rejonowych poradni „K" przy ul. Niciarnianej i Zbocze 18.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i dzielnicy Widzew.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

30.10.

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i ul. Piotrkowskiej 269.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie.

30.10.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, ul. Żeromskiego 113.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 45, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 162, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Z posiedzenia łódzkiej komisji OHP

93 hufce • Ponad 1900 junaków • Prace w brygadach leśnych i żniwnych

Wczoraj odbyło się posiedzenie łódzkiej komisji Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW, na którym dokonano szczegółowej oceny przebiegu tegorocznej akcji letniej. W posiedzeniu wziął udział komendant główny OHP — płk Dąbrowski.

Ogółem zorganizowano w Łodzi 93 hufce, w których uczestniczyło ponad 1.900 osób. Najwięcej, bo aż 1.677 junaków rekrutowało się z młodzieży szkolnej. Natomiast bardzo skromnie wypadli łódzcy studenci — było ich zaledwie 140, w 8 OHP. Po raz pierwszy zorganizowano brygady dla młodzieży nie uczącej się i nie pracującej. Uczestniczyło w nich 88 junaków.

Oceniając tegoroczne wyjazdy Ochotniczych Hufców Pracy stwierdzono, że ogółem przepracowano 246.857 godzin, a średni zarobek na jednego junaka wyniósł 818 zł. Najwięcej osób było w brygadach żniwnych — 956, najmniej w specjalistycznych — 432. Wczoraj ustalono także program akcji OHP na przyszły rok. Odbyło się także w Technikum Mechanicznym nr 4 spotkanie z młodzieżą uczestniczącą w OHP. ((j. kr.)

Niedzielne imprezy turystyczne

Spacer pieszy — na trasie Bedoń — Podwiązyń — Natolin — Nowosolna w niedzielę rano, zbiórka o godz. 8 pod zegarem przed stacją Łódź-Fabryczna.

Posiadaczy rowerów zachęcamy do wzięcia udziału w jesiennym rajdzie kolarskim — zorganizowanym z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz 100-lecia sportu polskiego — zbiórka na Zdrowiu w ośrodku „Tramwajarz" o godz. 9. W programie zgaduj-zgadula, konkursy sprawnościowe i wiele atrakcji.

Uczestnicy rajdu złożą wiązanki pod Pomnikiem 100 Pomordowanych w Zgierzu i na Radogoszczu. (k)

Nagroda dla łodzianki

Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło, przy współudziale Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, ogólnopolskie konkursy na grafikę i rysunek oraz medal artystyczny o tematyce związanej z 50-leciem Rewolucji Październikowej.

Za pracę medalierską nagrodę specjalną otrzymała m. in. Jadwiga Janus z Łodzi.

W Klubie Dziennikarza

W poniedziałek — 30 bm. — o godz. 16, w Klubie Dziennikarza uroczyste otwarcie wystawy pt. „Łódź i łodzianie w Wielkiej Rewolucji Październikowej" oraz spotkanie z korespondentem Agencji Robotniczej w ZSRR — red. Ryszardem Badowskim, ilustrowane filmami obrazującymi rozwój radzieckiej Azji.

Z miasta

NIEDZIELA. ● **Akademia, z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej,** o godz. 11, w Teatrze Nowym (Więckowskiego 15) połączona z przekazaniem karetki pogotowia dla walczącego narodu wietnamskiego, ufundowanej przez rzemieślników Łodzi i województwa.

● **Spotkanie z piosenką radziecką** — „O czym szeptał mi stary sad" — o godz. 11, w kinie ŁDK (Traugutta 18), połączone z nauką piosenki, koncertem laureatów oraz quizem poświęconym kinematografii radzieckiej.

● **„Czajka i jego twórczość"** — odczyt prof. W. Piwońskiego, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), z ilustracją muzyczną.

● **„Skarbiec kultury gotyckiej" i „W zabytkowym Poznaniu"** — pokaz filmów oświatowych, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

● **Pro musica** — Fr. Chopin — gra T. Chmielewski, o godz. 12, w Klubie Studenta (Piotrkowska 77).

● **„Tysiąc kwiatów"** — występ iluzjonisty, o godz. 20.30 w kawiarni „Staromiejska" (Podrzeczna 2).

PONIEDZIAŁEK. ● **Spotkanie z uczestnikami walk rewolucyjnych,** o godz. 16.15, w ZŁ ZMS (Piotrkowska 262).

● **„Artystyczne wydawnictwa radzieckie"** — wystawa, otwarcie o godz. 18, w Klubie MPiK (Narutowicza 8-10).

● **Wieczór rozrywkowy, Klub Szaradzistów ŁDK,** o godz. 18.30, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).

● **„Submikroskopowy obraz komórek ciała ludzkiego"** — prelekcja doc. dr M. Pawlikowskiego, o godz. 16, w ŁDK (Traugutta 18).

● **Spotkanie z red. A. Polakowem,** z-cą red. naczelnego „Kraju Rad", o godz. 18, w lokalu „Pax" (Piotrkowska 49).

● **„Rosyjski cud"** — film prod. radzieckiej, o godz. 19, w Klubie Studenta (Piotrkowska 77).

„SYRENĘ - 104" kupię, tel. 287-53 po 18.

SAMOCHODY — silniki i podwozia szybko, solidnie naprawia zakład samochodowy, Zgierska 153, Wierucki. Specjalność: dwutakty 44915 g

„P-70 Combi" sprzedam. Tel. 563-15 44788 g

„ZASTAVĘ" nową kupię. Tel. 489-78, po godzinie 16 44785 g

„FORD-Consul" sprzedam lub zamienię na unowocześnioną „Warszawę". Podrzeczna 17, m. 11, tel. 534-74. Oglądać tylko w niedzielę, godz. 9—16 44544 g

„WARSZAWĘ" z taksometrem sprzedam. Tel. 231-34 44717 g

SAMOCHÓD 6-osobowy „Fiat-Multipla" tanio sprzedam. Tel. 517-70

„ZASTAVĘ" wylosowaną w PKO kupię. Tel. 237-02, godz. 19—23

„TRABANTA-601" nowego sprzedam, Zarzew, Zapadła 52 44841 g

SKIERNIEWICE — pokój, kuchnię, częściowe wygody zamienię na pokój w Łodzi. Oferty „44797" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA z gotówką do ogrodnictwa przyjmę. Oferty „44819" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne: Dynowski, Piotrkowska 28, m. 45, tel. 557-45 43976

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie krajowe i zagraniczne w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 44605 g

NOWO otwarty zakład szklarski w Łodzi, ul. Broniewskiego 62, Malesza (Osiedle Dąbrowa) wykonuje następujące usługi: szlifowanie szkła, wyrób i renowacja luster, szklenie okien, mebli, akwariów oraz oprawy obrazów 44632

WSPÓLNIKA z gotówką (sklep chemiczno-drogeryjny) — poszukuję. Zduńska Wola, Plac Wolności 25, Gierałtowska 44303 g

GARAŻ przy Zawiszy do wydzierżawienia. Tel. 553-36 44784 g

KURSY zawodowe I, II i III kat. oraz amatorskie, prowadzi i zapisy przyjmuje ŁOK, ul. Piotrkowska 125, tel. 367-57 i Al. Kościuszki 68, tel. 310-88. Rozpoczęcie kursów kat. I i II, amatorskich i motocyklowych — dnia 6.XI. 1967 r. 7951 k

GOSPOSIA dochodząca zaraz potrzebna. Konieczna umiejętność gotowania. Astronautów 5, m. 34, tel. 414-93, po 17

POMOC domowa na stałe zaraz potrzebna. Marynarska 7, m. 2

GOSPOSIA stała lub dochodząca do lekarza potrzebna. Berlińskiego 14, m. 12 (obok Bałuckiego Rynku) 44814 g

KOMUNIKAT

SPÓŁDZIELNIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w ŁODZI

podają do wiadomości swych członków, **że od dnia 6 do 19 listopada 1967 r. będą wywieszone do wglądu projekty przydziału mieszkań w ramach budownictwa powszechnego na rok 1968. Projekty list wywieszają:**

1) **RSM „BAWEŁNA" w Osiedlowym Domu Kultury — ul. Wapienna nr 15**
2) **RSM „LOKATOR" w lokalu spółdzielni — ul. Roosevelta nr 9**
3) **ŁÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w lokalu spółdzielni — ul. Jaracza nr 92**
4) **RMSM „OSIEDLE MŁODYCH" w lokalu spółdzielni — ul. Bratysławska 6a**
5) **RSM „PRZYSZŁOŚĆ" w lokalu spółdzielni — ul. M. Fornalskiej nr 54.**

Zastrzeżenia i uwagi do projektu przydziału mieszkań można składać na piśmie do dnia 19 listopada 1967 roku w sekretariatach poszczególnych spółdzielni. 7991/k

Nie tylko dla oszczędnych!

Wielka przecena!

	Cena dotychczasowa	Cena aktualna
PŁASZCZE MĘSKIE	1200	350
PŁASZCZE MĘSKIE	1700	700
PŁASZCZE DAMSKIE	800	250
PŁASZCZE DAMSKIE	1300	600
PŁASZCZE MŁODZIEŻOWE	600	150
PŁASZCZE MŁODZIEŻOWE	900	400
PŁASZCZE DZIECIĘCE	300	80
PŁASZCZE DZIECIĘCE	500	200
KURTKI MŁODZIEŻOWE	600	150
KURTKI MŁODZIEŻOWE	900	250
SPODNIE MĘSKIE	300	160

oraz szereg innych artykułów po okazyjnych cenach nabędziesz

na kiermaszu PSS

UL. PABIANICKA 119/131.

UWAGA! KIERMASZ CZYNNY TYLKO do 2. XI. 1967 r. w godz. 10—18. Zaopatruje WPH Odzieżą.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr KUDREWICZ — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 14—16, ul. 22 Lipca 4 44845 g

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

ZIEMIĘ 0,5—2 ha, dobrą, k. Łodzi — kupię. Tel. 321-14 44638 g

PLAC budowlany 1.370 m. kw. na Sikawie, ul. Krasińskiego 8 — sprzedam. Tel. 353-60, godz. 15—20 44725 g

DOM, zabudowania gospodarcze, ogródek — sprzedam. Łęczyca, 18 Stycznia 13, tel. 825

DOMEK 1-rodzinny, podpiwniczony, może być nie wykończony kupię. Oferty „44844" Prasa, Piotrkowska 96

NOWE futra: łapki karakułowe szare i czarne — sprzedam. Chryzantem 5, m. 43 (Doły)

FUTRO karakułowe — sprzedam. Tel. 205-40

WYDRĘ ciemną nie podfarbowywaną kupię. Tel. 532-69 44556 g

KROSNO mechaniczne zakard na kapy (w komplecie) sprzedam. Poraj, ul. Kolejowa 13

RADIO „Stradivari" telewizor-21, magnetofon „Szmaragd" sprzedam. Śląska 44—5 44755

KOŻUCH damski, bułgarski na 162 cm sprzedam. Tel. 222-01 44311

DOBERMANY 10-tygodniowe (piesek i suczka) z metryczkami sprzedam. Pabianice, Batorego 4, m. 7, tel. 33-06

WERSALKI, tapczany na raty, za gotówkę sprzedaje zakład tapicerski, Narutowicza 22, poprzeczna oficyna, Turko 44855 g

KOŻUCH bułgarski męski sprzedam. Tel. 447-07

PUSTAKI żużlowe dostarcza niezwłocznie wytwórnia J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Zgierska 245 a 44774 g

SAMOCHÓD osobowy „Trabant-601" wylosowany w PKO sprzedam. Pabianice, Konstantynowska 3, m. 2 44798 g

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Tiktak" słuch. 10.20 Śpiewa Państwowy Zesp. Pieśni i Tańca „Mazowsze". 10.40 Magazyn nowości techniki. 11.00 Transm. międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — NRD. 12.30 Muz. rozrywkowa. 12.50 „Dziś i jutro folkloru". 13.20 Muzyka. 13.30 Transm. meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Encyklopedyści" — słuch. 17.20 Wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.05 Rendez-vous z Franciszkiem Leharem. 18.45 „Dorota o przyjaciółkach" hum. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 ZWISPR-em w Montreaux. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 Piosenka z rep. J. Połomskiego. 20.35 „Matysiakowie". 21.05 Gra Izaak Stern — skrzypce. 21.35 Radiovariette nr 48. 22.35 Śpiewają I. Santor i J. Połomski. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzkie". 10.15 (Ł) „Poranek literacko-muzyczny". 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.35 Polskie pieśni i tańce ludowe. 14.00 „Jesienny koncert". 14.30 Gra zespół Wirtuozów Rzymskich. 15.00 „Dzieci kapitana Granta" słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Rewia orkiestr. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.15 Kwadrans melodii. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Dialog dwóch mężatek" słuch. 20.00 Muzyka rozrywkowa. 20.30 Muzyka operowa. 21.00 Dziennik. 21.22 Melodie taneczne. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.35 Kołysanki i serenady. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

9.00 „Środowisko dla krów mlecznych" (W). 9.45 „Przypominamy, radzimy" (W). 9.55 Dla młodych widzów: „Uważne oko" — telekonkurs (Pozn.). 10.50 Sprawozdanie sportowe. 12.30 Sprawozdanie sportowe. Ok. 13.15 (w przerwie sprawozdania) PKF (W). 14.15 Teatrzyk dla przedszkolaków: Anna Chodorowska „Trzy koleżanki" (W). 14.55 „Przemiany" (W). 15.25 „Ed gazeciarz" — film z serii: „Koń, który mówi" (W). 15.50 „Klucze od bram cmentarza" — reportaż filmowy (W). 16.05 „Wielka gra" — teleturniej (W). 17.00 Estrada literacka: Aleksander Puszkin „Eugeniusz Oniegin" (W). 17.45 „Laureat Archimedesa" (W). 18.25 „Telewidzenie" — program rozrywkowy Stefanii Grodzieńskiej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Mars i Flora" — z cyklu: „Freski historyczne" (W). 20.35 „Małżonek" — film fab. prod. wł. (W). 22.00 Niedziela sportowa (W).

RADIO na PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

6.00 Dziennik poranny. 8.18 Melodie rozrywkowe. 8.44 „Gdy lud sięgał po władzę". 9.00 „Gapa i zuch" — słuch. 9.20 Poranny kalejdoskop. 10.00 „Proszę mówić, słuchamy". 10.20 F. Nowowiejski: III Symfonia. 11.00 „Która z ojczystych rzek..." — rep. 11.25 Na organach kinowych gra J. Davis. 11.35 Wieś tańczy i śpiewa. 12.05 Wiad. 12.10 Melodie. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 „Muzyka z przygodami". 13.20 Z twórczości klasyków wiedeńskich. 14.00 „Nasze sprawy codzienne". 14.15 Koncert estradowy. 14.40 Śpiewa Chór Kameralny. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Radiowa skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony". 16.05 Non stop Studia Rytm. 16.20 „Na wirażu". 16.40 Red. E. Bończa w Radiowej Encyklopedii Aktualności. 17.00 Aud. „Wizyta w pokoju 137". 17.05 „Zestrzelony nad Warszawą". 17.55 Wiad. 18.00 Melodie i piosenki. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność". 19.45 Gra H. Zacharias i jego „Czarodziejskie smyczki". 20.00 Wiad. 20.31 Z nagrań zesp. rozrywkowych PR. 20.44 „Szkoła uczuć". 21.14 Gra rumuński pianista Radu Lupu. 21.40 „Stojąc w kolejce na placu" — rep. 22.00 Jazz naszych sąsiadów. 22.20 Wiersze. 22.35 Fr. Schubert: Kwartet smyczkowy 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Muzyka Armenii. 24.00 Wiad

PROGRAM II

10.00 Wiad. 10.05 Ork. i zesp. rozrywkowe. 10.50 „Maria Curie" — fragm. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.30 Instrumentalne sceny. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Niezwykłe właściwości wody" — aud. 13.00 (Ł) Komunikaty 13.05 (Ł) Wiad. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka" — aud 13.45 (Ł) „Dyskusji ciąg dalszy" — rep. 14.00 Utwory neoromantyków. 14.35 Fala 56. 14.45 Mozaika melodii. 15.30 „Benedykt Hertz i jego bajki" — montaż. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Muzyka polska. 17.01 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) „Optymistyczne refleksje". 17.25 (Ł) Zespoły i soliści Białoruskiej SRR. 17.40 (Ł) „Na różnych instrumentach". 18.00 (Ł) Piosenki z kabaretu „Babelek". 18.20 (Ł) „Kontrowersje i polemiki" — rep. 18.45 Na linii Elbląg — Leningrad. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.26 Wiersze St. Swena-Czachorowskiego. 20.16 D.c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Katowicki Zesp. Tan. „Metrum". 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego. 22.30 „Ambicje i starty" — aud. 22.45 Gra Ork. Tan. PR 23.50 Wiad

TELEWIZJA

15.30 Wiadomości dnia (Ł). 15.45 Geometria wykreślna — „Elementy prostopadłe" (Gd.). 16.25 Chemia I roku „Dysocjacja elektrolityczna" (Katowice). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś" (W). 17.20 „Medale i detale" (W). 17.40 „Ucieczka Duszki" — film prod. francuskiej (W). 17.55 Telekram (W). 18.15 TV Magazyn Postępu Technicznego (Katowice). 18.45 Spacerkiem po kinach (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV: „Generał Adamow" — Borysa Ławrieniewa (W). Ok. 21.15 „Czy znów będziemy zaskoczeni...?" program publ. (Ł). 21.30 „W rytmie jazzu" — film TV prod radz. (W). 22.00 „Na ratunek" — rep. filmowy (W). 22.15 Dziennik (W). 22.35 Geometria wykreślna (powtórzenie z Gdańska). 23.05 Chemia I roku (powtórzenie z Katowic).

Za 3 lata nowy ośrodek badawczy „Protechu"

Wczoraj, w Łodzi, wiceminister przemysłu ciężkiego i Kuczma wmurował akt erekcyjny pod budowę nowego Ośrodka Badawczego łódzkiego Biura Projektowania Urządzeń Technologicznych. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta — Związku Metalowców, Zjednoczenia oraz przyszli „protechowcy" — młodzież Technikum Mechanicznego nr 1.

W nowym siedmiokondygnacyjnym gmachu, którego budowa zostanie zakończona najprawdopodobniej w roku 1969 — znajdą m. in. miejsce pracownie projektowe, laboratorium analityczne i prototypownia ze stacją prób.

(sł)

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, okresami większe, prawdopodobny niewielki opad. Temperatura do 15 st. Wiatry umiarkowane, południowe i południowo-zachodnie.

Jutro możliwy przelotny opad. Temperatura bez zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 16.21, jutro wzejdzie o 6.32.

Przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Narcyz i Teodor, jutro — Przemysław. (c)

Międzynarodowy Dzień Solidarności z walczącym narodem greckim

Tysiące greckich patriotów znajduje się w więzieniach i obozach koncentracyjnych faszystowskiej junty wojskowej, rządzącej od pół roku Grecją. Ofiarą dyktatorskich metod padają najlepsi synowie i córki narodu greckiego.

We wrześniu aresztowano w Atenach m. in. wybitnego postępowego fotoreportera Spirosa Chalikiasa, którego zdjęcia drukowały również polskie czasopisma. Ten „reporter prawdy", jak go nazwał tygodnik „Swiat", talent swój poświęcił ukazywaniu prawdy w warunkach, w jakich żyją jego rodacy i walce o lepsze jutro. Życiu jego tak jak życiu wszystkich więźniów politycznych w Grecji — grozi niebezpieczeństwo.

Dziecko — to częsty temat w obiektywie Chalikiasa.

CAF

W poszukiwaniu krwi grup „B" i „A" — minus

Na ratunek ludzkiego życia

Honorowi krwiodawcy z WAM

W piątek 27 bm. II Klinika Chorób Wewn. AM zwróciła się do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Łodzi z prośbą o dostarczenie 5 litrów krwi grupy B minus (rzadko występująca grupa) dla pacjenta, który przekazany został Klinice Chirurgicznej prof. Molla z rozpoznaniem pęknięcia tętniaka aorty. Jednocześnie podano komunikat przez radio i telewizję o pilnej potrzebie uzyskania krwi tej grupy.

Cały dzień trwało poszukiwanie i sprowadzanie krwi z całej Polski, bo łódzka stacja nie miała tak wielkiego zapasu. Wieczorem, po komunikacie radiowym i telewizyjnym zaczęli się zgłaszać krwiodawcy. Stacja podjęła prace badania dawców i pobierania krwi. Zgromadzono 5,5 litra. Wczoraj od rana zgłaszali się dalsi ochotnicy.

Także wczoraj o godz. 7 rano — w ramach zobowiązania dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji — zgłosiło się 110 studentów I roku WAM do honorowego oddania krwi. W trakcie pobierania krwi dyrektor stacji dr Skatulska przyjęła wezwanie oddziału chirurgicznego szpitala MSW, który potrzebował pilnie bezpośredniego dawcy krwi grupy A minus dla pacjenta po operacji żołądka. Dawcę znaleziono wśród studentów WAM. *Władysław Król przyszły lekarz-oficer u progu studiów ratował swą krwią życie chorego.* (tar)

20 listopada br.

„Dzień Nauczyciela"

Rozpoczęły się przygotowania do tegorocznego „Dnia Nauczyciela" (20 listopada), który będzie obchodzony w całym kraju jako święto pracowników wszystkich szkół, placówek opiekuńczo-wychowawczych, naukowych oraz wyższych uczelni.

Ogólnokrajowe obchody „Dnia Nauczyciela" zainaugruje 16 listopada akademia w Sali Kongresowej PKiN.

18 i 19 listopada odbędą się obchody „Dnia Nauczyciela" w województwach i powiatach.

Polsko-francuska współpraca

(Dokończenie ze str. 1)

Francji. Utworzono nowe lektoraty polskie na francuskich wyższych uczelniach i francuskie na uczelniach polskich. Rozszerzono współpracę nad udoskonaleniem metod nauczania języka polskiego we Francji i francuskiego w Polsce oraz ustanowiono komisję dla wspólnej rewizji podręczników historii i geografii obu krajów, a także dla opracowania podręczników języka francuskiego dla szkół polskich i polskiego dla szkół francuskich.

Rozbudowano system stypendiów i zwiększono wymianę uczonych oraz artystów, przewiduje się wspólne kolokwia w dziedzinie badań naukowych. Uregulowano sprawę opieki nad zabytkami historycznymi i kulturalnymi stanowiącymi przedmiot wzajemnego zainteresowania obu krajów.

Przewiduje się także wymianę zespołów teatralnych, reprezentatywnych wystaw i koncertów oraz współpracę w dziedzinie przekładów z literatury obu stron i wzajemna pomoc w szkoleniu tłumaczy.

Oba kraje wyrażają zainteresowanie współpracą w tych dziedzinach nauki i techniki, które w istotny sposób decydują o rozwoju elektrotechniki, automatyki przemysłowej, chemii, biologii oraz przemysłu spożywczego i rolnictwa.

UWAGA! W dn. 30. X. br. PONIEDZIAŁEK Wszystkie sklepy PSS w Śródmieściu będą czynne o 2 godz. DŁUŻEJ!

Dnia 27 października 1967 r. po ciężkich cierpieniach zmarła nasza nieodżałowana Matka i Teściowa

Ś. † P.

Henryka Gołasa

z PIETRUSZEWSKICH

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 października br., o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie.

CÓRKA, SYN, ZIĘĆ i SYNOWA

Dnia 28 października 1967 r. zmarła, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami

Ś. † P.

Ksenia Michałowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. X. br., o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej 15. O smutnym tym obrzędzie powiadamiają wszystkich przyjaciół i znajomych Zmarłej

KREWNI.

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKI

ZACZĘŁO się w sobotę

— To obojętnie. Gdzieś niedaleko. Chociażby tu do tej nory na rogu Wspólnej i Marszałkowskiej

Downar spojrzał z uznaniem na elegancką sylwetkę dziewczyny.

— Wiesz co, Ziuta... Jesteś taka wytworna, że mogłabyś z powodzeniem uwieść jakiegoś meksykańskiego milionera.

Roześmiała się mile połechtana.

— Nie bujaj.

— Słowo daję, a może nawet jakiegoś brazylijskiego naukowca.

Zatrzymała się gwałtownie.

— Czego ty chcesz ode mnie? Ja nie mam nic wspólnego z tą sprawą.

— Z jaką sprawą, kochanie? — spytał naiwnie Downar.

— Ja nic o tym nie wiem.

— Ale o czym ty właściwie mówisz?

Spojrzała na niego ze złością.

— Przestań robić ze mnie wariatkę.

— Nie mam najmniejszego zamiaru. Chciałem cię po prostu zaprosić na kawę, pogawędzić...

— Nie wygłupiaj się. Wiem przecież, że coś węszysz. Chodzi ci o tego Brazylijczyka. Słyszałam, że go ktoś rąbnął. Ale co ja mam z tym wspólnego?

Downar pomyślał, że nie tak łatwo jest utrzymać coś w Warszawie w „ścisłej" tajemnicy. Pchnął drzwi i weszli do kawiarni.

— Stawiam ci dzisiaj tyle ciastek, ile tylko zdołasz zjeść.

Wzruszyła ramionami.

— Wolałabym kieliszek alkoholu i sałatkę śledziową. Ale niech będą ciastka. Szarlotka i dwa ptysie.

— Dwie szarlotki, dwa ptysie i dwie kawy — powiedział Downar uśmiechając się do smutnej kelnerki. Następnie przyjrzał się Ziucie. — Więc znałaś tego Brazylijczyka?

— A cóż to, nie wolno mieć znajomych?

— Ależ oczywiście, że wolno. Nie denerwuj się złotko. Jak nie będziesz ze mną grzecznie rozmawiać w kawiarni, to pojedziemy na Mokotów. Jak wolisz.

Spokorniała.

— Przepraszam, ale jestem dzisiaj trochę zdenerwowana. Daję ci słowo, że ja nie mam nic wspólnego z tą historią, absolutnie nic.

Downar łagodnie pogładził ją po dłoni.

— Zupełnie niepotrzebnie się denerwujesz. Przecież ja cię o nic nie oskarżam. Jak już wiesz, zginął cudzoziemiec. Paskudna sprawa. Ja się tym zajmuję, więc nie dziw się, że staram się czegoś dowiedzieć. Wcale nie twierdzę, że ty masz z tym coś wspólnego.

Zapaliła papierosa i spytała:

— Co właściwie chcesz wiedzieć?

— Ile razy byłaś u niego?

— Dwa.

— No i co...?

— No i nic. Miły starszy facet. Płacił dolarami.

— W jakim języku z nim rozmawiałaś?

— Właściwie nie mówiliśmy dużo. Parę słów po niemiecku, parę słów po francusku. No wiesz, ja nie jestem znowu taka wykształcona w obcych językach.

— Czy nie zauważyłaś czegoś specjalnego, w jego pokoju?

Zastanawiała się przez chwilę.

— Nie wiem. Chyba nie.

— Czy widziałaś u niego taki długi nóż, w metalowej pochwie?

— Owszem, widziałam. Majcher ogromny. Nawet go pytałam na co mu taka kosa. Powiedział, że do przecinania kartek. Takim czymś można byki zarzynać, a nie przecinać kartki.

Downar zjadł szarlotkę i wypił duży łyk kawy.

— Powiedz mi kochanie, czy inne twoje koleżanki też go odwiedzały?

— Ma się rozumieć. I Stefa i Hela i Danka. Starszy facet był, ale pieroński kozak na te rzeczy. Tylko, że ostatnio się tu do niego jakaś ździra przyplątała, no i ma się rozumieć już nas nie zapraszał.

— Co to była za babka?

— A cholera ją wie. Blondynka.

— Ładna?

— Nie powiem, żeby była brzydka. Ale cholernie wredna. Przyznać tylko trzeba, że szykowna.

— Nie znasz jej?

— Nie. Nigdy jej nie widziałam.

— Poznałabyś ją?

— No, pewnie.

— Słuchaj, Ziuta, jak byś ją gdzieś zauważyła, to zaraz daj mi znać. Bardzo chciałbym porozmawiać z tą cizią.

— To ci mogę obiecać.

— A faceci jacyś przychodzili do niego? Nie wiesz?

— Tego nie wiem. Raz tylko jak byłam u niego, rozmawiał z kimś przez telefon.

— W jakim języku z nim mówił?

— Po niemiecku.

Downar skinął na kelnerkę i zapłacił. Następnie zwrócił się do swej towarzyszki:

— Bardzo ci dziękuję, za te wszystkie informacje. Wracasz do Grandu?

— Tak. Muszę się im pokazać, bo będą myślały żeś mnie przymknął.

Rozstali się na rogu Hożej. Downar zaczekał na przystanku i wsiadł do pietnastki.

Stojąc na przedniej platformie drugiego wozu, rozmyślał nad tym, co posłyszał od Ziuty. Pokrywało się to właśnie z informacjami otrzymanymi od szefa recepcji. Elegancka, efektowna blondynka. Wysoka, zgrabna. Downar wyczuwał instynktownie, że odnalezienie tej kobiety mogłoby się poważnie przyczynić do rozwiązania zagadki. Było bardzo prawdopodobne, że właśnie ona miała coś wspólnego ze zniknięciem brazylijskiego muzykologa. Ba, ale jak tu znaleźć w Warszawie blondynkę, wiedząc o niej tylko tyle, że jest efektowna i zgrabna? Nie miał przecież nawet jej fotografii. A może w ogóle już dawno wyjechała z Warszawy.

Na Słowackiego bez trudu znalazł dom, którego szukał. Na liście lokatorów przeczytał: Ewa Falińska — urzędniczka.

(11) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10 listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na 1968 rok można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" (cena — 156 złotych rocznie), przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch", Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Ograniczoną ilość egzemplarzy można zaprenumerować również u listonoszy i w urzędach pocztowych. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-9

Br.